Nr 202 We Lwowie Piątek dnia 4. Września 1885. **Rok XVIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym miesiącem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Lwów 3. września.

W wigilję 15-letniej rocznicy zwycięztwa wojsk niemieckich pod Sedanem, zamieściła wiedeńska *Allg. Ztg.* na naczelnem miejscu okolicznościowy artykuł, z którego wyjmujemy ustępy ogólnego znaczenia, jako też takie, które niemal bezpośrednio odnoszą się do nas Polaków.

„... Słabe strony państwa niemieckiego, które w ostatnich 15 latach nie mogły być uleczone, datują się jedne z dawien dawna i są niejako dziedziczne; inne zaś leżą częścią w duchu czasu, częścią zaś przeszły do Niemiec po walce tychże z Francją. Zna je świat cały. Chorobę socjalizmu pojął ks. Bismark w sposób, godny jego jenjuszu. Można mu to przyznać, chociaż tem samem nie można jeszcze twierdzić, że znalazł on środek skuteczny ku zaradzeniu złemu. Główną jego zasługą jest, że kwestję tę doprowadził do stadium rozpraw państwowych, przez co państwo może wpływać skutecznie na uregulowanie stosunków ekonomicznych.

Czy druga choroba, tj. nadwyżka produkcji intelektualnej i ducha przedsiębiorczego, będzie skutecznie usunięte przez zainaugurowanie polityki kolonjalnej, to się okaże dopiero w przyszłości.

Kwestja alzacka musi być zwolna i ostrożnie traktowaną. Zbytnia szorstkość jak i pobłażliwość, byłaby tu nie na miejscu.

Najzaciętszem, chociaż jeszcze najniebezpieczniejszem złem jest „kwestja polska“. Trudno o niej zamilczeć w dniu rocznicy sedańskiej, zwłaszcza, gdy wydalania Polaków z wschodnich prowincyj pruskich ciągle ją przypominają.

Zdaje się, że odnośne rozporządzenia mają na celu zapobiedz ponownej polonizacji górnego Szląska, Poznańskiego i Prus wschodnich. Jasną jest rzeczą, że te wydalania, o ile dotyczą one rosyjskich i austrjackich poddanych, dzieją się za wiedzą obu odnośnych Rządów i to bez najmniejszej z ich strony opozycji.

Daremnemi więc byłyby usiłowania polskich szowinistów, aby z powodu wydaleń zamącić przyjażny stosunek Wiednia i Petersburga z Berlinem. Usiłowania podobne odbiłyby się o samychże Polaków. Niemcy mają tyle do ofiarowania swoim dwom sprzymierzeńcom, że ci wyświadczą im już tę grzeczność i nie będą przeszkadzać zastosowaniu środków, które Niemcy w swoim własnym stosują interesie.

Błąd polityki wydalań leży w tem, że w Berlinie sądzą dójść tą drogą do pożądanych celów, i że nie porzucono tam jeszcze myśli zwalczania moralnego odporu środkami policyjnemi. Przyjęty przez Rząd pruski środek — którego używały północne Stany Ameryki przeciw Chińczykom — jest w tym wypadku obusieczny. Co się tyczy polonizacji, to duchowe źródło w Poznańskiem jest tak silne, ze wszelkie wydalania przegłuszyć go nie zdołają. Przeciwnie, wzmocni to tylko narodowego ducha opozycji. Jeśli państwo niemieckie, jako jednolite państwo narodowe chce zgermanizować swoich Polaków, to może próbować tego tylko za pośrednictwem Szkoły i społeczeństwa.

Czy mu się to uda, nie wiadomo, w każdym jednakże razie, może tą drogą prędzej dójść do celu, jak środkami przymusowemi.“

Od niejakiego czasu coraz częściej słyszeć można, że ze Szlązka pruskiego i austrjackiego przybywają do wschodniej Galicji zamożni rolnicy, którzy spieniężywszy korzystnie swoje dawniejsze gospodarstwa (morg po 400 złr.), nabywają u nas za połowę uzyskanej gotówki taką samą przestrzeń lepszego gruntu i rozpoczynają na nim racjonalną gospodarkę. W ten sposób powstać mogą z czasem, jak słusznie pisze *Czas*, liczne gospodarstwa racjonalne, oddziaływające korzystnie na gospodarkę naszych włościan, których przykład w oczy bijący lepiej objaśnia, poucza i zachęca, aniżeli wszelkie drukowane i wykładane przedstawienia. Rolnikom naszym wyjść może na korzyść ta immigracja, bo w razie zadłużenia posiadłości nastręcza się im sposobność przez parcelację i korzystną sprzedaż części gruntu, ocalić resztę gospodarstwa. Prąd ten powstał nie sztucznie, lecz naturalnie, jako następstwo stosunków. Ziemia, jako towar, jest u nas do nabycia po cenie niskiej w porównaniu z tą, jaką płacić wypada za grunt o wiele gorszy w sąsiednim industryjnym Szlązku. Nietylko nie ma powodu stawiać zapory temu prądowi, lecz owszem należałoby go do pewnego stopnia i do pewnego czasu forytować. Pod narodowym względem nic się nie traci, bo prąd ten unosi ze Szlązka ku Galicji żywioł polski, a zresztą chociażby ruszyli się także i Niemcy, historja kolonij józefińskich, tak forytowanych wśród odmiennych stosunków politycznych, wymownie wykazuje, że nie ma się czego obawiać. Korzyści ekonomiczne zaś leżą na dłoni, bo zyskuje się dobrego nabywcę na ziemię, której cena u nas dotąd za nizko się trzyma. Cokolwiek zaczyna płoszyć Szlązaków postępowanie Rządu niemieckiego z Polakami, bo obawiają się retorsji ze strony Austrji w obec poddanych pruskich. Obawa ta jest płonną, bo na retorsję wcale się nie zanosi, a uzyskanie obywatelstwa austrjackiego po nabyciu posiadłości ziemskiej nie przedstawia trudności. W tej sprawie dodać możemy od siebie wiadomość, że np. w Brzeżańskiem sprzedał p. Jędrzejewicz całą posiadłość swoją Litatyn takim emigrantom ze Szlązka, morg po 200 złr.

Tagblatt zamieszczając artykuł o wydaleniach z Prus, zapytuje się, jak się ma rzecz z tajemniczemi wydaleniami i jak się zachowują w obec tego Rządy państw prawnych. Nareszcie pisze ów dziennik, że Austrja i Niemcy w obec skarg swych obywateli odstępują od dotychczasowego zwyczaju i od zasad prawa międzynarodowego. Wydaleni z Rosji Niemcy nadaremnie proszą o pomoc swego państwa, a Ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu nie jest jak się zdaje skłonne wysłuchać prośb o pomoc wydalonych z Rosji obywateli austrjackich. Siła prawa ustaje, a nieograniczone panowanie władz wykonawczych się rozpoczyna. Widok ten sprawia przykre wrażenie.

C. k. wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie.

Wiadomo, że ck. Akademja techniczna w Krakowie, ma być stopniowo zamienioną na ck. wyższą szkołę przemysłową. Zadaniem nowego zakładu będzie systematyczne, ogólne i fachowe wykształcenie młodzieży na samodzielnych przemysłowców, jakoto: praktycznych budowniczych, kierowników warstatów mechanicznych, piwowarów, cukrowników itp.

Wyższa szkoła przemysłowa obejmować będzie 3 wydziały: 1. budownictwa, 2. mechaniki, 3. chemji. W każdym wydziale trwa nauka lat 4.

Kurs 1szy (przygotowawczy), jest wspólny dla wszystkich wydziałów, następne trzy kursy są kursami fachowemi, specjalnemi.

P i e r w s z y k u r s o t w a r t y m z o s t a n i e d. 1. p a ź d z i e r n i k a br., następne zaś stopniowo w latach następnych.

Do wpisu na pierwszy kurs mogą się zgłosić kandydaci, którzy ukończyli 3-ią klasę szkół średnich lub 6cio klasową szkołę wydziałową. Stanowcze jednak przyjęcie na 1szy kurs może nastąpić t y l k o n a p o d s t a w i e e g z a m i n u w s t ę p n e g o z następujących przedmiotów:

1) A r y t m e t y k a: Cztery działania z liczbami całkowitemi i ułamkami, zwyczajnemi i dziesiętnemi. Podnoszenie do kwadratu i sześcianu. Wyciąganie pierwiastków kwadratowych i sześciennych. Rachunek procentów prostych. Znajomość wag i miar metrycznych.

2) G e o m e t r j a: Znajomość różnych linij, figur płaskich i głównych brył. Obrachowanie powierzchni figur płaskich.

3) P o c z ą t k i f i z y k i: Najważniejsze zjawiska fizyczne. Własności ciał i ciepła.

4) R y s u n k i: Znajomość początków rysunku linearnego i z wolnej ręki.

Przy wstąpieniu do Zakładu opłaca każdy uczeń 1 złr. na bibljotekę. Opłata szkolna wynosi 7 złr. na początku każdego półrocza.

Przedmioty wykładane na pierwszym kursie (przygotowawczym), są następujące:

J ę z y k p o l s k i, 4. godz. tygodniowo. Składnia językowa. Czytanie i objaśnianie ustępów z wyborowych pisarzy. Co miesiąc jedno zadanie domowe i jedno szkolne.

J ę z y k n i e m i e c k i, 4 godz. tygodniowo.

G e o g r a f j a, 3 godz. tygod. Ogólne zasady geografji matematycznej i fizycznej. Geografja Europy, szczególniej zaś monarchji austrjackiej. Ogólna geografja innych części świata.

F i z y k a d o ś w i a d c z a l n a, 4 god. tygod. Najważniejsze zasady głównych działów fizyki, szczególniej nauka o głosie, świetle, magnetyzmie i elektryczności.

G e o m e t r j a 4. godz. tygod.

R y s u n k i g e o m e t r y c z n e 4 godz. tyg.

R y s u n k i z w o l n e j r ę k i 6 god. tygod.

W następnych 3 kursach wykładane będą następujące przedmioty:

A) Wspólne dla wszystkich 3 wydziałów:

Język polski i niemiecki, geografja i historja, geometrja wykreślna, matematyka, fizyka, chemja.

B) Przedmioty fachowe:

N a w y d z i a l e b u d o w n i c t w a: Budownictwo, rysunki z wolnej ręki, mechanika budownicza, nauka o stylach i formach architektonicznych, technologja chemiczna, miernictwo i niwelowanie.

N a w y d z i a l e m e c h a n i k i: Mechanika teoretyczna i stosowana, rysunki z wolnej ręki, matematyka, budowa maszyn, technologja mechaniczna, technologja chemiczna, rysunki maszyn, zasady budownictwa.

N a w y d z i a l e c h e m j i: Chemja ogólna i technologja chemiczna z ćwiczeniami w laboratorjach, mineralogja i geognozja, mechanika, rysunki z wolnej ręki, encyklopedja maszyn, technologja mechaniczna, zasady budownictwa.

C. Przedmioty nieobowiązkowe.

Kamieniarka, modelowanie, rachunkowość i korespondencja, język francuski.

P r z y w y ż s z e j s z k o l e p r z e m y s ł o w e j urządzone będą k u r s y w i e c z o r n e d l a r ę k o d z i e l n i k ó w i p r z e m y s ł o w c ó w.

Kurs I-szy otworzony zostanie z początkiem stycznia r. 1886.

W tym kursie będą przedmiotami nauki:

Rysunki z wolnej ręki w 4-ch godz. tyg. Rysunki geometryczne i zasady geometrji w 4-ch godz. tyg.

Urządzenie i otwarcie 2-go kursu, równie jak ogłoszenie szczegółowego programu, nastąpi później. Tu nadmienia się tylko w ogóle, iż prawdopodobnie przedmiotami nauki na 2-gim kursie będą: Rysunki konstrukcyjne dla rękodzielników budowlanych i innych. Rysunki ornamentacyjne i modelowanie. Rachunkowość handlowa i korespondencja. Zasady fizyki, mechaniki i konstrukcyj budowlanych. Obsługa kotłów parowych i maszyn. Niektóre działy technologji mechanicznej i t. p.

Zgłaszać mogą się do zapisu na kursy wieczorne kandydaci, mający wiadomości wymagane od ukończonych uczniów szkół ludowych.

Nauka na kursach wieczornych będzie trwała według okoliczności 7 do 10-ciu miesięcy w ciągu roku.

Opłata za każdy kurs wynosi 2 złr.

Wydalanie z Prus.

W powiecie sokalskim zawiązał się pod przewodnictwem p. Leona K u c z y ń s k i e g o, właściciela dóbr Łubowa i zastępcy marszałka powiatowego Komitet w celu niesienia pomocy wygnańcom z Prus. W skład Komitetu weszli także pp. Karol Ł o m n i c k i, Wiktor W i ś n i e w s k i i Zegota K r a u s s.

Przesyłki i pisma należy adresować do p. Wiktora Wiśniewskiego w Konotopach, poczta Sokal.

W *Kurjerze Poznańskim* czytamy następujące doniesienie z Berlina:

W num. 196 *Dziennika Poznańskiego* wyczytuję zamieszczony z Berlina telegram do *N. Fr. Presse*, tłumaczący ambasadę austrjacką w Berlinie, jakoby nic nie wiedziała o wydalaniu Polaków poddanych austrjackich. Otóż telegram ten żadną miarą nie może pochodzić z właściwego źródła, gdyż wydalani Polacy tak z pod zaboru rosyjskiego jak austrjackiego, rozsypani na robocie po różnych prowincjach Niemiec, w liczbie poważnej przeciągają przez Berlin; część tych, jako poddanych austrjackich celem objaśnienia się co do wydalań: jak żądania pomocy materjalnej ułatwiającej im możliwość dostania się do granicy, zgłosiła się była do wspomnianej ambasady w liczbie 66, którzy bez żadnego skutku odprawieni zostali do „Przytuliska Polskiego“ w Berlinie.

Na nieszczęście fundusze Towarzystwa naszego nie są tak wysokie, aby módz nieść pomoc naraz tak poważnej liczbie nieszczęśliwym noszym braciom; zmuszeni byliśmy odnieść się da miejscowej policji, która też nie omieszkała na rzecz tych ostatnich interweniować.

Przyczem poczytuję sobie za obowiązek ostrzedz wszystkich tych, których tak nieszczęśliwie los banicji dotknął, ażeby powracając ku granicy swego rodzinnego miejsca, nie zbaczali bezpotrzebnie do Berlina, w celu uzyskania pomocy, gdyż tu nie ma żadnych komitetów, mogących nieść pomoc, nie ma żadnych funduszów, któremiby potrzebnych zasilać było można, a przez to niepotrzebnie przyczyniają sobie drogi, jak to ostatnim razem skonstatować mogliśmy, fundusze zaś Towarzystwa „Przytulisko Polskie w Berlinie“ wpływają zbyt małemi datkami od kilkunastu członków lub dobrodziejów, i te nie zawsze sprostać pozwalają potrzebom stałym niesieniu pomocy łyżką strawy lub odzieżą prawdziwie biednym, a nie wygnańcom *en masse* wydalanym.

Z winnym szacunkiem
Zarząd „Tow. Przytulisko“ w Berlinie.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Janowskiego (gubernja Lubelska) donosi korespondent *Wieku*:

„Jedną z linij granicznych pomiędzy Królestwem a Galicją jest przepływająca w naszym powiecie, a biorąca swój początek w Galicji, rzeka Bukowa. Rzeka to nie wielka, odznacza się jednak bystrym prądem wody, a ponieważ przepływa po większej części po gruncie piaszczystym, powoduje często obrywanie się stromych brzegów, a czasami nawet zmienia kierunek i koryto, zkąd wynika, że jednego roku Bukowa płynie w dawnem korycie, stanowiącem granicę, w innym zaś płynie o kilkadziesiąt sążni od granicy. Ponieważ zaś rzeka ta uważa się za graniczną, przeto straż pograniczna, nie patrząc, czy rzeka ta płynie swem właściwem korytem, czy też o kilkadziesiąt sążni dalej od granicy, w Galicji, uważa ją za graniczną i nad jej brzegami ustawia posterunki graniczne.

Przy takiej zmianie kierunku, Bukowa często rozdziela łąki galicyjskich właścicieli, tak, że część ich zostaje za rzeką, a ponieważ straż pograniczna uważa ją za granicę, przeto w niektórych latach łąki właścicieli rzeczonych należą do terytorjum Królestwa, chociaż naprawdę tak nie jest. Ta okoliczność, t. j. nieregularny kierunek rzeki powodował częstokroć zatargi ludności galicyjskiej ze strażą pograniczną, która nie przepuszczała robotników na roboty i t. p. Sprawa ta, przechodząc różne instancje niższe, oparła się o Wiedeń, a Rząd austrjacki swej ambasadzie w Petersburgu polecił uregulowanie raz na zawsze mogących wyniknąć z tego powodu sporów i zatargów mieszkańców nadgranicznych ze strażą.

Po wielu dyskusjach wyznaczoną została odpowiednia komisja, złożona z członków zarządu komunikacji obu państw, która ma rozpocząć swe czynności w początku przyszłego miesiąca. Członkowie tej komisji mają się zjechać do wsi nadgranicznej Łążka, w naszym powiecie i stosownie do pomiarów z roku 1815, przyjętych przez kongres wiedeński, mają ustalić granicę w ten sposób, że nieprzyjmując za linję graniczną rzeki Bukowy, wytkną granicę lądową, tak, że zmiana kierunku rzeki nie będzie miała już żadnego dla straży pogranicznej znaczenia, gdyż wówczas nie będzie ona patrzeć na rzekę, lecz na słupy graniczne. Tym sposobem będzie poło-

---

Z podróży.

N o w e l a

przez

W. D.

(Ciąg dalszy.)

Niebawem rozmowa zawiązała się na dobre; kapitan, obyczajem Włochów, którzy zaraz przy pierwszem poznaniu zwykli każdemu opowiadać życie i stosunki swoje, nie omieszkał wkrótce obznajomić państwa S.... z historją swego życia. Wciągu opowiadania wyjaśnił także przyczynę swego złego humoru, w który wprowadza go zawsze dźwięk mowy francuskiej; wyjeżdżając ze Lwowa miał nieszczęście znaleźć w towarzyszach podróży dwie wcale przyjemne lecz niestety rodowite Francuzki, które w Krakowie dopiero wysiadły, chwilą przedtem zanim los szczęśliwy obdarzył go nowem towarzystwem; w pierwszej chwili ucieszył się szczerze sądząc że zyska przy zamianie, lecz gdy obiedwie panie wsiadając zawiązały dyskurs w języku francuskim, niecierpliwość jego i zły humor wzrosły do takiej potęgi, że nie był już w stanie zapanować nad sobą, przeklinając w duchu los przekorny, który go tak wytrwale nienawistnem mu plemieniem prześladował. Wstręt swój do Francuzów w ogole, wyjaśnił w tych słowach:

— Ojciec mój był Neapolitańczykiem, ożeniony z piękną, młodą i majętną Rzymianką, po kilkoletniem najszczęśliwszem pożyciu owdowiał — w pierwszej chwili zdawał się nieutulony w serdecznym żalu po stracie ukochanej żony — zamieszkał stale na wsi, poświęcając każdą wolną chwilkę pieszczotom jedynego dziecięcia, nazywając je jedynem węzłem wiążącem go jeszcze do ziemi — czteroletni chłopaczek wesołym szczebiotem rozchmurzał na chwilę bólem zacienione czoło ojcowskie, i dobrze nam było razem, uściski ojca, pieszczotliwe jego wyrazy kazały mi zapomnieć o matce, nie czułem wcale jej braku, dnie płynęły mi swobodnie i szczęśliwie — lecz niestety, nie długo trwać miało szczęście biednej sieroty! — W rok niespełna po śmierci mej matki ojciec dostał telegraficzne zawezwanie z Lugdunu, wzywające go aby bezzwłocznie do Francji przyjeżdżał i donoszące mu zarazem, iż stryj jego bezdzietny zamieszkały tamże zachorował niebezpiecznie. Otrzymawszy telegram, ojciec mój kazał natychmiast konie założyć, a nie mogąc i chwili jednej rozłączyć się ze mną, wziął mnie ze sobą i obydwaj pojechaliśmy do najbliższej stacji kolei a z tamtąd pociągiem pospiesznym pomknęliśmy do Lugdunu — przybyliśmy jednak za pożno, stryj ojca w dwie godziny przed przyjazdem naszym wyzionął ducha; w obec władz sądowych po pogrzebie otworzono testament, w którym stryj mianował mego ojca uniwersalnym spadkobiercą całego swego majątku, wynoszącego przeszło 400,000 franków pod warunkiem jednak, iż ojciec zgodzi się zaślubić siostrzenicę zmarłej jego żony, urodzonej i wychowanej w Lugdunie, w przeciwnym razie majątek cały zapisuje na cele dobroczynne. Ojciec mój oburzony, odrzucił natychmiast niegodną propozycję i mieliśmy już najpierwszym pociągiem do Włoch powrócić, gdy niespodziane zdarzenie zmieniło postanowienie jego. Życzliwi przyjaciele niby niespodzianie w tym dniu jeszcze zaznajomili mego ojca z panną Richard siostrzenicą stryjenki; zalotna Francuska tak od pierwszej chwili potrafiła oczarować mego biednego ojca, że pozostał czas jakiś w Lugdunie, a nie mogąc się oprzeć urokowi jej ciemnych oczu, niebawem oświadczył się o jej rękę, naturalnie że został przyjęty i ślub odbył się za dwa miesiące. Od tego czasu jasne chwile mego krótkiego życia zaćmiły się już na zawsze, szczęście znikło bezpowrotnie, macocha potrafiła od razu biednej sierocie odebrać serce ojcowskie, zapanowała nad niem zupełnie, — ojciec zapomniał niebawem o swej pierwszej żonie, zapomniał o pięcioletnim synku. Pozbawiony ojcowskiego uczucia, pozbawiony czułych pieszczot i serdecznych uścisków, do których nawykłem, oddany na wyłączną opiekę bon i guwernerów, jakkolwiek byłem dziecięciem jeszcze, czułem się jednak bardzo osamotnionym; lecz niedosyć było macosze, że mię pozbawiła czułej, ojcowskiej opieki, samolubna kobieta zapragnęła więcej jeszcze i wymogła na ojcu, że pięcioletnie chłopię w towarzystwie bon francuskich i guwernera Niemca do Włoch, dawnej majętności swojej, odesłał. Od tego czasu nie widziałem już więcej mego ojca— gdy skończyłem lat piętnaście, guwerner, poczciwy Niemiec ze łzami w oczach oznajmił mi pewnego wieczora, że ojciec po krótkiej chorobie życie zakończył — z wybuchem rozpaczy przyjąłem tę wiadomość. Jakkolwiek ojciec od lat dziewięciu nie wiele się mną interesował, jednak lata moje dziecinne gdyśmy z ojcem obydwa nierozdzielnie byli złączeni, żywo stanęły mi w pamięci i żalem serdecznym duszę przejęły — myśl iż odtąd sam, sam zupełnie pozostaję na świecie, narażony być mogę na prześladowania ze strony macochy, która od chwili, gdy Bóg obdarzył ją potomstwem, zdawała się prawdziwą płonąć ku mnie nienawiścią, niewymownym bólem przejęła serce moje — byłem przekonany, że obydwaj bracia moi, synowie ojca z drugiego małżeństwa, dzieci kilkoletnie, które tak rad byłem poznać, otoczyć przywiązaniem a nawet i opieką jako ich brat starszy — wzrastając pod wpływem matki swojej, przejętej niepojętą ku mnie nienawiścią, nigdy, nigdy kochać mnie nie będą!.... A ja tak pragnąłem miłości, życia rodzinnego, serca, któreby żywiło dla mnie życzliwsze uczucie! Włoch każdy z natury wszelkie wrażenia nadzwyczaj żywo uczuwa — jako dziecię południa czułem się stokroć nieszczęśliwszym od każdego mieszkańca północy, któryby na mojem znajdował się miejscu — nie mając nikogo na świecie kogo bym mógł ukochać tak, jak pragnąłem, całą potęgą mego młodzieńczego uczucia przywiązałem się do starego guwernera Niemca, który od lat dziesięciu otaczał mnie prawdziwie ojcowską opieką i przywiązaniem; on jeden nie odmówił serca biedniej sierocie, do niego też przylgnąłem duszą całą. Gdy jeszcze przed śmiercią ojca skończyłem lat dziesięć i czas już był oddać mnie do szkół publicznych, poczciwy Niemiec zapowiedział mi pewnego ranka, że musimy się rozłączyć, albowiem ojciec mój życzy sobie abym w Neapolu do szkół uczęszczał, zbyteczna więc w takim razie opieka guwernera; wówczas pamiętam rzuciłem się z płaczem w objęcia mego starego przyjaciela, napisałem list do ojca i błagałem go gorąco, aby mi nie odbierał pana Grossa, który był zawsze dla mnie taki poczciwy — ojciec zgodził się na moje żądanie, później po śmierci ojca opiekun nie sprzeciwił się także i tak zostaliśmy nierozdzielni z moim dobrym guwernerem. Rzecz w istocie niezwykła, Włoch z Niemcem złączył się serdeczną przyjaźnią, on otaczał mnie opieką i przywiązaniem ojcowskiem, ja nawzajem żywiłem dla niego tkliwe synowskie uczucie. Gdy skończyłem lat 21 i jako pełnoletni mogłem już sam rozporządzać znacznym majątkiem, który po matce odebrałem w spuściźnie, obydwaj z moim starym przyjacielem wyjechaliśmy na czas pewien za granicę; dzięki ustawicznemu przebywaniu w towarzystwie Niemca, wprawiłem się doskonale w języku niemieckim — zwidziliśmy okolice nadreńskie, Szwajcarję, część Prus i niższą Austrję, ojczyznę mego mentora, w Wiedniu zatrzymaliśmy się najdłużej i przyznać muszę, miasto to podobało mi się bardzo wróciwszy do Włoch z podróży, jako jednoroczniak musiałem poświęcić się służbie wojskowej — z początku życie żołnierskie nie uśmiechało mi się wcale, widziałem w tem raczej nieodzowną konieczność, później jednak polubiłem je i byłbym już stale pozostał w wojsku włoskiem, gdyby nie mój stary przyjaciel Gross, który nie przestawał mnie namawiać bym dla oryginalności spróbował służby wojskowej w państwie austrjackiem. Mój poczciwy guwerner miał nademną wpływ nieograniczony, uległem jego namowie, tembardziej, że wiedziałem jaką mu tem radość sprawię — mnie do ojczyzny, do mej ziemi rodzinnej nic tak dalece nie wiązało, nie miałem nikogo, nikogo za kim tęskniłbym w oddaleniu, wyjąwszy mej wioski rodzinnej, smukłych cyprysów, bukszpanów i palmy rozłożystej zasadzonej w ogrodzie tuż obok domu przez dziadka mego ojca — do tych jedynych moich przyjaciół na włoskiej ziemi obiecywałem sobie wrócić za lat parę i pojechałem — Niemiec szalał z radości, w uniesieniu po rękach mnie całował; gdy przyjechaliśmy do Wiednia tak mi wszystko w jednej chwili ułatwił, że w niespełna dwa tygodnie zapisałem się do pułku ułanów — pułk ten przeniesiono w krótkim czasie do Galicji — nie gniewało mnie to wcale, i owszem rad byłem poznać nieznaną mi dotąd ziemię, a przytem my Włosi kochamy Polaków, smutne dzieje historji waszej, żywe w sercach naszych obudzają współczucie, a szczerość i otwartość polskiej natury tak są zbliżone do usposobienia mieszkańców apenińskiego półwyspu, że przyznam się, iż z prawdziwą radością myślałem o szczęśliwym trafie, który pozwoli mi zbliżyć się do tak sympatycznego narodu — i nie daremnie się cieszyłem, serca Polaków nie zawiodły oczekiwania mego, parę miesięcy mojego pobytu w Galicji, zaliczam do najmilszych wspomnień mego życia — zdawało mi się żem drugą znalazł ojczyznę; Polacy mają ten dar niebios szczególny, że umieją przywiązywać do siebie serca cudzoziemców, tęskniłem tylko za dźwiękiem mej mowy ojczystej, dotychczas nie spotkałem nikogo w Galicji z kim mógłbym rozmówić się w ojczystym języku — nie dziw więc, że gdy państwo rozpoczęliście włoską konwersację, niewymowna radość przejęła duszę moją, z wytężoną uwagą słuchałem każdego słowa, zapominając o wszystkiem przemieniłem się niemal w innego człowieka, mój zły humor rozwiał się zupełnie, z całą rozkoszą poddawałem się urokowi, jaki wywierał na mnie dźwięk włoskiej mowy, i nie zważając na moje nietaktowne zachowanie się przed chwilą, ośmieliłem się nawet zawiązać z państwem rozmowę.

Rodzina polska z prawdziwem współczuciem słuchała opowiadania młodego Włocha; gdy skończył, Zdzisław zwrócił się ku niemu i podając mu dłoń swoją rzekł z żywością:

— I tym razem także nie zawiedziesz się pan na sercach Polaków, historja życia pańskiego żywe w nas obudziła współczucie; brak serca, brak miłości rodzinnej stokroć boleśniej czuć się daje w pierwszych latach dzieciństwa niż w życiu późniejszem.

— Czy długo myślisz pan jeszcze zabawić w Galicji? — zapytała matka z delikatnością wrodzoną kobiecie, sprowadzając rozmowę na drażliwy temat.

— Nie, łaskawa pani — prosiłem właśnie o kilkomiesięczny urlop, zatęskniłem trochę za ojczyzną, a do tego klimat tutejszy źle wpływa na moje zdrowie; jakkolwiek kocham Polaków, do zimy galicyjskiej przyzwyczaić się nie mogę; przychodziło mi nawet na myśl choć z bolem serca prosić o dymisję.

— Taka to u Włochów trwałość uczucia! —

żony raz na zawsze koniec zatargom i sporom, których przyczyną była kapryśna rzeka.

Przez tego cała granica Królestwa z Galicją, będzie obsadzoną nowemi słupami granicznemi w powiecie Biłgorajskim i Tomaszowskim, na jaki to cel Ministerstwo właściwe wyznaczyło sumę rs. 3.000. Na każdym nowym słupie granicznym znajdować się będzie okazały herb państwa, żelazny, malowany olejno z pozłoceniami. Na sporządzenie tych herbów otrzymała obstalunek firma pana Mieczysława Wolskiego i sp. w Lublinie."

KRONIKA.

Lwów dnia 3. września.

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna Stefanja przebywa obecnie w Miramare, gdzie używa kąpieli morskich i przejażdżek. — Cesarzowa Eugenja, która ukończyła obecnie kuracje w Karlsbadzie, udała się do Pragi. Pierwotnie miała wyjechać do Paryża, lecz w ostatniej chwili dyspozycje zostały zmienione.

Wiadomości osobiste. Ks. bisk. krakowski zamianował i kanonicznie zainstytuował ks. Romana Spitala, kanonika katedralnego krakowskiego, na prałata kustosza, zaś ks. Władysława Józefczyka, kanclerza konsystorza jeneralnego, na kanonika gremialnego kapituły katedry krakowskiej. — Przedwczoraj wieczór przybył do Franzensbadu książę bułgarski w ścisłem incognito. — Na dworcu kolejowym przyjmował go Giers. W nocy udał się ks. bułgarski do Wiednia. — Hrabina Julja Branicka, córka hr. Afreda Potockiego, a żona hr. Władysława Branickiego, powiła syna w Staszewicach na Ukrainie.

Kalendarz. Piątek (4.): Rozalji p. — Rościsława. Wschód słońca o godz. 5. min. 29, zachód o godz. 6. m. 27.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu wolno polować na kozły, jelenie, przepiórki, dzikie gołębie, na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zatarg rosyjsko-pruski. Mamy tu w Warszawie — piszą do *Czasu* — zatarg dyplomatyczny w małych rozmiarach. Konsul pruski tutejszy, hr. Rechenberg, wychodził sobie pewnego dnia od oberpolicmajstra i zaraz w przyległym pokoju z właściwą junkrom butą włożył kapelusz. Spostrzegł to p. Miller, naczelnik kancelarji, nie znający osobiście konsula, i powiedział mu, żeby zdjął kapelusz. *Was sagen Sie?* — zapytał konsul. Wówczas p. Miller, który nie jest obowiązany do znajomości języka niemieckiego, własnoręcznie odkrył głowę konsula, ten zaś oburzony, żądał ukarania urzędnika za zniewagę. Sprawa przeszła do ministerstwa, w którym zaznaczono, że w pokoju, w którym się to działo, znajdował się portret cesarski. Nie wiadomo, jak się ta sprawa skończy, a chociaż sądzą tu powszechnie, iż konsul zostanie odwołany, pozwolicie jednak, że i w tym wypadku będę niewiernym Tomaszem.

Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie składa niniejszem najszczersze dzięki nieznajomemu dobroczyńcy za złożoną na rzecz Towarzystwa w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego kwotę 20 zł. w. a.

Motywa wyroku sądowego, zatwierdzającego konfiskatę *Kurjera Lwowskiego* nr. 230 z dnia 21. sierpnia opiewają: „Inkryminowany art. spowodować może niebezpieczeństwo dla cesarstwa rosyjskiego, w czem zawarte są znamiona zbrodni w § 66. ust. karnej określonej.

Oryginalny adres. Poczta lwowska otrzymała w tych dniach list z takim adresem: *An die K. K. Rischiche Verlagsbuchdruckhandlung für Herrn Stauropigianski in Lemberg.*

Ze szkoły przemysłu artystycznego odbieramy następujące pismo: Dyrekcja ck. szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskiem Muzeum przemysłowem we Lwowie, ustanowionej rozporządzeniem Wys. ck. Ministerstwa oświaty z dnia 18. grudnia 1876, l. 19337, oraz z dnia 12. lutego 1882, l. 529, oraz rozp. z dnia 12. listopada 1882, l. 19664, oznajmia, że nauka na wszystkich kursach, mianowicie: rysunków, modelowania i snycerstwa, w bieżącym roku szkolnym rozpocznie się z dniem 15. września. Szkoła ta, przeważnie dla przemysłowców przeznaczona, ma zadanie podać tymże sposobność wyuczenia się rysunków, modelowania i snycerstwa, tak niezbędnie w zawodzie rękodzielniczym potrzebnych. Młodzież innych zawodów, a mianowicie słuchacze Wszechnicy, uczniowie gimnazjów itp., którzyby pragnęli pobierać naukę rysunków i modelowania, lub przygotować się do wyższych szkół artystycznych, znajdą również przyjęcie w tej szkole w miarę wolnego miejsca. Zwracamy uwagę, że na kursie snycerstwa, stanowiącym naukę całodzienną i przeznaczonym dla uczniów, który zamierzają oddać się wyłącznie zawodowi snycerskiemu, otwarte są na ten rok tylko cztery miejsca. Nauka rysunków i modelowania udzielaną będzie codziennie wieczorem od godziny 6 do 8., z wyjątkiem soboty i niedzieli. Dla kobiet udzielaną będzie nauka rysunków oddzielnie. Opłata szkolna wynosi: czesne 5 zł. i uiszczona ma być z góry. Podania o uwolnienie od opłaty czesnego wnosić należy na ręce kierownika szkoły, dołączając formalne świadectwo ubóstwa. Młodzież, zostająca pod opieką, tudzież uczniowie gimnazjów, wykazać się mają zezwoleniem rodziców lub opiekunów, a względnie Dyrekcji gimnazjum. Wpisy do szkoły rozpoczną się z dniem 3. września br. Zgłaszać się należy do kierownika szkoły w kancelarji szkolnej, w miejskiem Muzeum przemysłowem w ratuszu na I. piętrze, od godziny 10. do 12. przed południem. Wystawa prac uczniów szkoły z roku zeszłego otwarta będzie pod koniec bieżącego miesiąca; o dniu otwarcia i miejscu wystawy doniosą osobne ogłoszenia.

Grecko-katol. biskupstwo w Stanisławowie. Zakres działania utworzonego w Stanisławowie grecko-katolickiego biskupstwa, rozszerzony został także na grecko-katolickie dyecezje na Bukowinie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jazowsko, Obidza, Brzyna i Kadcza, w powiecie nowo-sądeckim, na budowę szkoły w Jazowsku, zapomogi w kwocie 100 złr.

Ślub. Przedwczoraj o godz. 7. wieczorem pobłogosławił w kościele parafjalnym w Podgórzu ks. Krasuski, kapelan wojskowy ze Lwowa w licznej asystencji duchowieństwa, związek małżeński między p. Tadeuszem Gulkowskim, obywatelem ze Stryjskiego, a pną Różą Baruch, córką znanego i w krakowskich kołach obywatelskich powszechnym szacunkiem otoczonego właściciela fabryk w Podgórzu p. Gustawa Barucha.

Wakujące posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów armii austro-węgierskiej: Posada kancelisty przy ck. Sądzie powiatowym w Königsberg, ewentualnie przy innym jakim Sądzie powiatowym w morawsko-śląskim okręgu wyższego Sądu krajowego. Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy ck. Sądzie powiatowym w Radomyślu. Bliższej wiadomości co do warunków i terminu podań zasięgnąć można w biurze IVtym Departamentu Magistratu.

Przygody Tadzia. Sześcio-letni Tadzio został zapisany jako zwyczajny uczeń do I. klasy normalnej, przyjmując na siebie wszelkie obowiązki, jakie na niego wkładały ustawy szkolne. Z rozpoczęciem roku szkolnego udał się więc ze swoimi kolegami „w parach“ do kościoła na nabożeństwo inauguracyjne. Po skończonej mszy wyszła młodzież z kościoła, a nasz Tadzio, nie znając zbytnio Lwowa, trzymał się swego towarzysza „pary“, z którym zaszedł na ulicę Stryjską. Tutaj nastąpiło pożegnanie z kolegą, Tadzio zaś, nie mogąc trafić do domu, błąkał się po ulicy Stryjskiej, gdzie spotkała małą dziewczynkę, która chciała go oddać rodzicom, oprowadzała go po Stryjskiem przedmieściu. Gdy miała go przyprowadzić do domu p. Niemczynowskiego, Tedzio wskazał swej towarzyszce, że tutaj jest jego mieszkanie. Dziewczynka zostawiła go tedy w sieni i odeszła. Tymczasem Tadzio błąkał się dalej, aż go spotkał jakiś wyrostek, który zaprowadził go do Zakładu Ossolińskich. Zbłąkanego Tadzia sprowadzono wreszcie do rodziców.

Z ck. marynarki wojskowej. Łódź działowa Albatros pod komendą kapitana korwety Artura Mildnera (Krakowianina), wypłynęła przedwczoraj z centralnego portu w Poli, aby odbyć swą podróż naokoło południowej Ameryki. W ostatnich dniach września przybędzie Albatros do Algieru lub Gibraltaru, w początku października do Madeiry, a w połowie listopada do Pernambuco. Następnie zaś Albatros zatrzymywać się będzie po jednym lub dwa tygodnie w Bahia, Rio de Janeiro, Santos, Desterro, może jeszcze w dwóch portach i w Montevideo. Między 15. a 20. kwietnia p. r. przypłynie Albatros do Buenos-Ayres, gdzie prawdopodobnie zatrzyma się przez dłuższy czas, ażeby później odpowiednio do otrzymanych instrukcyj puścić się w dalszą podróż.

W ogródku frebiowskim i szkole 3-klasowej L. Miączyńskiej, przy ul. Skarbkowskiej l. 18 II. piętro, znajdzie jeszcze jedno dziecko bezpłatne pomieszczenie.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem zmarł nagle Piotr Schuster, parobek pozostający w służbie u Łazarza Slomy, mający lat 50, ojciec jednego dziecka. Schuster zmarł prawdopodobnie w skutek udaru sercowego. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego odwieziono zwłoki tegoż do szpitala głównego.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w powiecie Przemyślańskim. Na cieślę Tomka Marczynia zatrudnionego przy budowie, spadł belek i zgruchotał mu nogę.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Brzostka, w uznaniu zasług położonych około dobra miasta, udzieliła na posiedzeniu dnia 5-go sierpnia honorowe obywatelstwo swemu obecnemu burmistrzowi, drowi Ludwikowi Midowiczowi, ck. notarjuszowi i członkowi Rady powiatowej pilznieńskiej, tudzież panu Porfirowi Zieniewiczowi, aptekarzowi w Brzostku i wysłużonemu burmistrzowi, który od roku 1867 zasiada bez przerwy w Radzie gminnej.

Ukąszenie. Przed 14 dniami 15-letni chłopiec Bronisław Janowski na drodze ze Lwowa do Winnik, ukąszony został w prawą rękę przez psa, którego uderzył laską. Po 2 tygodniach ręka nabrzmiała do tego stopnia, że biednego chłopca musiano oddać do szpitala.

Barbarzyństwo. Niedawno temu odbyła się w tut. Sądzie karnym rozprawa karna przeciw dwom żydkom, którzy poobcinali koniom języki. Wczoraj znowu wydarzył się podobny wypadek w okolicach Lwowa. Parobcy Piotr Ibl i Jan Krzywoński pozostający w służbie u właściciela cegielni Simche Sprechera przy ul. Pełczyńskiej l. 3, zbiegli wczoraj ze służby wybrawszy naprzód po 4 złr. Po dokonanej ucieczce przekonał się Sprecher, że parobcy poderznęli koniowi język.

Szalony mąż. P. Józef K., mąż właścicielki realności na Pasiekach, zapragnął zostać obywatelem, a celem przeprowadzenia swego zamiaru wziął się na sposób. Oto wypędził z domu żonę i dzieci, których przedtem obdarzył sporą liczbą kułaków i innych namacalnych dowodów swej nienawiści. Biedna małżonka musi obecnie z dziećmi nocować po za domem, gdy tymczasem pan mąż wraz z dobranem towarzystwem męskiem całemi nocami doskonale się zabawia. Gdy zaś żona kołacze do drzwi swego domu, grozi jej śmiercią. Nie ma co mówić — przyjemny małżonek.

Okradzenie kościołów. W nocy na 15. sierpnia okradziono w Chyrowie, powiatu staromiejskiego, jednocześnie kościół łaciński i cerkiew. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 60 złr. Śledztwo sądowe jest w toku.

Niewypłacalność firm: M. Rentschner we Lwowie i Towarzystwa spożywczego w Krakowie ogłasza Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 2. września. Skradziono czarny surdut z kwitem na cegły, wiktuały i kilka flaszek soku malinowego. — Zgubiono 5 złotych ogniwek od łańcuszka wart. 100 zł. złoty medaljon wart. 10 zł. i książ. Kasy oszcz. na 9 zł. — Znaleziono parasol i 2 klucze. — Zakw. pulares na cygara z pozłacanym herbem rycerskim na wierzchu.

Kraków 2. września. (*Posiedzenie Rady miasta*). Zaledwie najściślejszy komplet zebrał się na dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej, które się odbyło pod przewodnictwem p. prezydenta dr. Szlachtowskiego.

Ze spraw ważniejszych uchwalono na wniosek radcy rektora dra Zolla, aby kwotę 124 złr. pozostałą z kwoty przeznaczonej na przyjęcie Kółek rolniczych przekazać funduszowi wygnańców z pod Zaboru pruskiego; — na wniosek tego samego referenta uchwalono potrzebne kredyty dodatkowe na najem lokalów szkolnych i adaptację sal dla czterech nowych szkół ludowych, powstających w Krakowie z dniem 1. września br.

Na rozszerzenie cmentarza uchwalono kwotę około 12.000 złr. na zakupno 16 morgów przestrzeni — i odstąpiono kawałki placu miejskiego na budowę gmachu dla Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Na wniosek prezesa Magistratu dra Schmidta usprawiedliwiono i przyjęto wszelkie wydatki przyznane przez prezydenta miasta w czasie tegorocznego wylewu Wisły.

Dyrektor budownictwa przedstawił sprawę rozpisanej licytacji na budowę szkół miejskich na Kaźmierzu i budowę kanałów w ulicach Warszawskiej i Wolskiej — przyjętą została oferta koncesjonowanego budowniczego p. Opida, na roboty grabarskie i murarskie w kwocie 43.000 złr., tudzież oferty p. Kaźmierza Leitra, koncesjonowanego majstra murarskiego, na budowę kanałów powyższych za kwotę ogólną około 6.000 złr.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie poufne poświęcone sprawie wycieczki do Buda-Pesztu i sprawom osobistym urzędników Magistratu.

Z Ostendy. Przypływ gości wzrasta z dniem każdym. Dotychczas liczba ich wynosi już do 17.000. Wyścigi w ubiegłym tygodniu udały się znakomicie. Uświetnione one były obecnością królewskiej pary belgijskiej. W kursalu odbyła się przed niedawnym czasem imponująca demonstracja. Na programie koncertu figurowała między innemi uwertura Litolff'a: *Le dernier jour de la terreur.* Zanim jeszcze nadeszła kolej na uwerturę ową, wszedł do rotundy siwy starzec, prowadzący jakąś damę. „To Litolff“, obiegło z ust do ust i orkiestra odezwała się trzykrotną fanfarą, a gdy uwertura została odegraną, sędziwy kompozytor wszedł na powszechne żądanie na estradę i chwyciwszy za batutę zadyrygował nią po raz drugi. Entuzjazm słuchaczów nie miał granic. Zabawy dla dzieci już się rozpoczęły. Odbyły się też gonitwy na piasku, zakończone wielkiem *steeple-chase* z przeszkodami dla chłopców. Pierwsze nagrody, złożone ze złotego zegarka dla chłopców i złotej broszki dla dziewcząt, ustanowione były przez króla.

Ludność Warszawy. Podług ostatniego obliczenia, Warszawa liczy mieszkańców stałych i niestałych, oprócz garnizonu wojska i przejezdnych, 406.965 (mężczyzn 199.329 i kobiet 207.636) czyli stałych 233.284 (mężczyzn 114.583, kobiet 118.701) i niestałych 173.681 (mężczyzn 84.746, kobiet 88.935). Dodawszy do powyższej cyfry garnizon wojskowy (25.000) i osoby przejezdne lub czasowo bawiące (około 20.000), razem miasto nasze liczy przeszło 450.000 ludności. Podług stanu i zajęcia mieszkańców stałych i niestałych przypada: na szlachtę rodową 23.141 (mężczyzn 10.631, kobiet 12.510), szlachtę osobistą 6.523 (mężczyzn 306, kobiet 3.461), duchowieństwo i obsługę kościelną 452, kupców 6.272 (mężczyzn 3.566, kobiet 2.706), handlujących 32.497 (męż. 17.737, kobiet 14.760), rzemieślników 51.458 (mężczyzn 30.658, kobiet 20.800), mieszczan i obywateli 253.909 (mężczyzn 115.607, kobiet 138.302), byłych i urlopowanych wojskowych i ich rodzin 20.401 (mężczyzn 11.489, kobiet 8.912), zagranicznych poddanych 12.312. Podług wyznania znajduje się: katolików 241.831, prawosławnych 12.359, protestantów 16.125, ormian 162, żydów 136.234, mahometan 118, roskolników 136.

Mody. Najpiękniejsza ozdoba świata niewieściego, kwiaty, ulegać muszą obecnie również surowym przepisom kodeksu modnego. Fijołek i pierwiosnek panują na kapeluszach, sukniach i parasolkach w marcu i kwietniu, w maju obowiązuje bez i konwalja, róże owładnęły bezspornie czerwcem, a goździk lipcem, na sierpień odebrał berło barwnemu rodzeństwu swojemu biały, skromny, alpejski *edelweiss* i zdobi bardzo gustownie tualety przebywających w miejscowościach kuracyjnych modnych dom. Ponieważ kolorem przeważnie obecnie noszonym jest zielony, szlaki z białego *edelweiss*'u, bądź na spodnicy, bądź na staniku, na parasolce, lub na paltociku, bardzo efektownie wyglądają. Niemniej gustowne są girlandy z tychże kwiatów świeżych, zdobiące zielone kapelusze. Na jesień, oprócz drobnych astrów i georginij, ciemnozielone liście bluszczu zyskują prawo obywatelstwa. Na wytwornych sukniach jedwabnych gałęzie bluszczowe haftowane być winne zielonemi do cieniu błyszczącemi paciorkami, zaś na sukniach z etaminy białych i *creme* bluszcz musi być haftowany wełną. Przypuszczamy, iż gałęzie tej pnącej się rośliny nie przestaną być modnemi w zimie, a lekka biała lub blado-różowa suknia ciemnemi bluszczowemi gałęźmi ubrana, stanowić może dla młodszego pokolenia tancerek bardzo gustowną i estetyczną tualetę. Kapelusze jesienne przyozdabiać będą też liście bluszczowe, z atłasu lub aksamitu wykonane.

Małżeństwo księżniczki Beatryczy z księciem Battenbergiem nie przestaje dostarczać materjału dziennikom angielskim. Jedno z pism londyńskich donosi, iż książę nie zna języka angielskiego i bierze obecnie lekcje od żony swojej; musi się on codzień nauczyć jednego wiersza na pamięć i wyrecytować go królowej podczas obiadu. Królowa okazuje wielkie przywiązanie do męża najmłodszej córki, zabiera go obecnie ze sobą do Szkocji, tylko nie pozwala mu w swojej obecności palić fajki, co znów księcia, namiętnego palacza, przywodzi do rozpaczy i zmusza go do uciekania po zachodzie słońca do parku, do wypalenia tradycyjnej niemieckiej fajki. Podczas jednej z takich wycieczek książę nauczył się od jakiegoś wiejskiego chłopaka piosenki ludowej, którą popisał się następnie przed matką i żoną; królowa i księżna zaś objaśniły śpiewaka bezzwłocznie uwagą, iż piosnka ta nie kwalifikuje się na baladę salonową. Wieczorami książę dla wprawy czyta głośno artykuły wstępne *Times*'a, lecz wymowa jego jest tak zabawna, że często rozśmiesza królowę do łez. Rozdrażnienie w rodzinie z powodu udzielenia księciu tytułu królewskiej wysokości trwa w dalszym ciągu.

Wiedeńska Dyrekcja poczt ogłasza, że od dnia 1go września bież. roku przewóz przesyłek pocztowych z Austrji do Sycylji i Sardynji z powodu niebezpieczeństwa cholery zostaje całkiem zawieszony.

Nowy order powstaje w Anglji z inicjatywy sprawców odkryć zamieszczonych w *Pall-Mall-Gazette*. Będzie to order rycerzy białego krzyża. „White Cross“, dewizą jego jest „Keep thyself pure“ (zachowuj się czysto), a 5 przywiązanych doń przysiąg odnosi się do czczenia kobiet.

Głód w Saigon w Kochinchinie. *Misje katolickie* ogłaszają następujący telegram wysłany z Saigon do przełożonego misji krajów zagranicznych przez Van-Camelbeke, wik. apost. we wschodniej Kochinchinie: „Około dziesięciu tysięcy katolików schronionych tutaj ginie z głodu. Przysyłajcie zasiłku“.

Zaręczyny księżniczki Marji d' Orleans, najstarszej córki ks. de Chartres, a zatem siostrzenicy hrabiego Paryża, z księciem Waldemarem duńskim — pisze korespondent paryski *Gaz. Warsz.* — wywołały przyjemne wrażenie w kołach monarchicznych francuskich, okazując, że ich królewska rodzina jest poszukiwana przez wielkie dwory europejskie, a mianowicie przez ten dwór duński, który jest obecnie skoligacony ze wszystkiemi prawie rodzinami panującemi. Ślub młodej i sympatycznej pary odbędzie się w październiku w zamku Eu, rezydencji urzędowej hr. Paryża.

Pojedynek dwóch dam na... kije odbył się w tych dniach w Ventiniglia. Przyczyną bohaterskiego starcia, któremu według przepisów obecne były sekundantki i lekarz, była nie miłość, lecz sprzeczka przy zielonym stoliku w Monte-Carlo. Bój skończył się na lekkich obrażeniach. Postęp, ani słowa.

Zaślubiny artystki. W gminie James ogłoszono w merowstwie zaślubiny milionera, Jakóba Sterna, z panną Zofją Croizette, byłą pierwszą artystką Komedji francuskiej, a morganatyczną córką jednego z polskich magnatów, niedawno zmarłego.

Nowa bakterja w wieprzowinie. Według relacji pewnej gazety medycznej zrobiono ostatniemi czasy we Francji bardzo sensacyjne odkrycie w mięsie świńskiem. Przed niedawnym czasem zachorowało w pewnem mieście, po spożyciu gotowanej szynki (amerykanka), 20 osób, z których 4 umarło, reszta zaś wyzdrowiała. Obdukcja zwłok wykazała wielką affekcję płuc i nerek, a następne badania mikroskopowe wykazały, że przyczyną śmierci była w tym wypadku wielka liczba cieniutkich poruszających się bakteryj, z których jedna odmiana powoduje zapalenie śledziony. Szynka poddana tym samym badaniom, dała taki sam rezultat.

Mianowicie mięso było przepełnione niezliczoną ilością tych żyjątek. Po skonstatowaniu tego faktu robiono z pozostałem mięsem różne próby: dawano mięso zwierzętom do zjedzenia, lub też, jak to Pasteur przy zapaleniu śledziony, a Toussaint przy ospie robili, zaszczepiono im wodę z temi bakterjami. Prawie wszystkie zwierzęta zginęły, a sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła z choroby płuc, wywołanej bakterjami rzeczonemi.

Drugi analogiczny wypadek zdarzył się w pewnym hotelu. Z piętnastu osób, które zachorowały po spożyciu wieprzowej pieczeni, jedna umarła. Podczas sekcji znaleziono w niej bakterje w sercu i płucach. Również zajęte były kiszki, nerki i żołądek. O trzecim i czwartym podobnym wypadku doniesiono z Londynu, gdzie po zjedzeniu kiełbasy zrobionej z mięsa oślego i tłuszczu wieprzowego, tudzież wieprzowiny, 70 osób zachorowało. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy bakterje te znajdowały się już w mięsie żyjących zwierząt, czy też później dopiero dostały się do tegoż, i czy pierwszeństwa pod tym względem nie ma mięso zepsute.

Odpowiedź Redakcji. Korespondencja o teatrze krakowskim umieszczoną być nie może; co najwyżej możemy powtórzyć podobną wzmiankę za dziennikami krakowskimi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Stachowicz wyjechała za krótkim urlopem do Chorostkowa.

(O-B) **Teatr.** W braku nowych francuskich fars przypomniano sobie, że i polscy pisarze mieli humor: pojawił się najprzód „Panie kochanku,“ potem „Miód kasztelański,“ a jak nam donoszą i „Radziwił“ przybędzie w gościnę na naszą scenę. Jeżeli tak dalej pójdzie, to gotowiśmy na serjo na afiszu zobaczyć kiedyś nazwisko starszego Fredry, który dotychczas skazany jest na banicję z naszej sceny... O tej sprawie pomówimy zresztą obszernie przy sposobności omawiania repertuaru, na dziś ograniczymy się na wzmiance, że wczorajsze przedstawienie poszło gładko. Pani Nowakowska jako Barbara i pani Woleńska jako Marta, zasługują na zupełne uznanie, panna Urbanowicz zyskując co raz więcej swobody i używana w właściwych rolach, przyspieszając przytem tempo gry, wyrabia się niezwykle. P. Woleński, postać rotmistrza pojął nieco inaczej niż poprzednik jego p. Lubicz — mimo to był wyśmienitym. P. Wojdałowicz grał również doskonale, tylko przypominał nieco kilka innych postaci ze swego repertuaru. Jacek nie był zupełnie oryginalnym, lecz wina to nie artysty, ale postaci samej, która jest zbyt Molierowską. P. Zboiński! czyż trzeba dodawać, że był z krwi i kości polskim szlachcicem, że szlachectwo to nie polegało na ubraniu kontusza, lecz na przejęciu się swą rolą. Ważna to rzecz niezmiernie, bo przeważna część artystów naszych nie grając w rolach kontuszowych, nie znając już dziś tych postaci, ubiera się w kontusz, ale tak, że z pod niego wygląda frak francuski; potrafią się oni ucharakteryzować zewnętrznie, ale grzeje ich brak prawdy i przejęcia się rolą. Inaczej p. Zboiński... po nim poznać na pierwszy rzut oka, że to nie Galicjanin, który na uroczystość ubrał się w kontusz, ale szlachcic starej daty, który zrósł się z tym strojem i ożywia go swoją osobą...

P. Wysocki jako Stopka nie zupełnie nas zadowolił: nie było mu jakoś swojsko w kontuszu, a przynajmniej nie tak, jak w kostjumie wiejskiego parobczaka, w którym jest wyborny.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Piękna Helena“ (w. p. Skalskiej). — Piątek po raz pierwszy: „Lis w kurniku,“ komedja K. Zalewskiego w 5 aktach.

Z teatru krakowskiego. P. Stanisław Koźmian, jak donosi *Gaz. Lw.*, przestał kierować teatrem krakowskim. Przedsiębiorstwo objął p. Jakób Glikson, od lat dziesięciu naczelny administrator teatru krakowskiego. Dyrekcja artystyczna powierzoną została w ręce p. Zygmunta Sarneckiego, znanego komedjopisarza, dziennikarza i nowelisty. Reżyserską zaś posadę objął p. Władysław Szymanowski, znakomity artysta dramatyczny sceny warszawskiej. Oby nowej tej spółce udało się podźwignąć teatr krakowski z upadku!

Skład personalu teatru krakowskiego jest następujący: Panie: Antonina Hoffmanowa, Kałużyńska, Barszczewska, Wolska, Wojnowska, Ziembińska, Czechowska, Bizen-Janowska, Guerard, Sułkowska, Kuźmin, Lewkowicz, Limska, Pilawska, Tomaszewska, Winiarska, Wójcicka, Podwyszyńska, Kochanowska. Panowie: Szymanowski, Riger, Janowski, Antoniewski, Gloger, Winkler, Arwin, Werner, Podwyszyński, Wójcicki, Solski, Konopka, Ładnowski, Orliński, Jejde, Dorowski, Feldman, Janikowski, Czechowski, Winiarski, Śliwicki, Roland, Kalinowski, Walczak. Sztuki, jakie mają być grane w ciągu dwóch pierwszych miesięcy: „Lis w kurniku“ K. Zalewskiego, „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca, „Fiammina“ Mario Uchard, „Chata za wsią“ Mellerowej i Gaiasiewicza, „Mąż z grzeczności“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego, „Książę Zilah“ Claretie, „Kiejstut“ A. Asnyka, „Babunia“ Cadol'a, „Zborowscy“ J. Szujskiego, „Piękna“ oraz najnowszy utwór dramatyczny Okońskiego (Aleks. Świętochowskiego) drukujący się obecnie w tygodniku *Prawda*, „Klara Soleil“ Barrièra i Gondineta, „Dom otwarty“ Michała Bałuckiego i wiele innych nowości, które następnie wymienione będą.

... W tej samej sprawie zamieszcza dziś *Gazeta Polska* (warszawska) korespondencję z Krakowa p. t. „*Er experementirt*“. Korespondencja, pisana nader wytrawnie, stawia teatrowi krakowskiemu smutny horoskop, przyczem potwierdza wiadomość naszą o frymarce z subwencją. Czy pan Koźmian zatrzyma dla siebie subwencję, czy przedsiębiorcy będą mu płacić taką samą kwotę, ile wynosi subwencja, jest to zupełnie obojętnem... W każdym razie p. Koźmian mógł był mniej pamiętać o sobie, a więcej o przyszłości teatru, i oddać go w ręce odpowiedniejsze.

Leon Delibes, słynny kompozytor „Lac mée“ i „Coppelii“, w przejeździe z Pesztu, zawitał do Lwowa w celu nawiązania stosunków z p. Mikulim, którego prosił o dostarczenie mu pieśni polskich i małoruskich; na ich motywach zamierza bowiem kompozytor francuski napisać nową operę. We wtorek złożył wizytę p. Mikulemu, wieczorem zaś był w teatrze na przedstawieniu „Opowieści Hoffmanna“.

W rozmowie z p. Mikulim, nie szczędził pochwał panu Jareckiemu, którego zna jeszcze z Paryża, a którego obecnie poznał jako dzielnego, umiejętnego i energicznego kapelmistrza. Orkiestrze naszej dostało się również kilka słów pochwały. O śpiewakach wyraził się bardzo przychylnie w ogóle, a specjalnie zainteresował go śpiew p. Skalskiej.

We środę odjechał kurjerskim pociągiem do Krakowa.

Zarząd „Lutni“ zawiadamia członków czynnych, że pierwsza próba chóru mięszanego po ferjach, odbędzie się w poniedziałek d. 7. bm. o godz. 7. wieczorem w sali Kasyna miejskiego.

Ze szkoły p. Marka. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego doniesienia: P. Stanisław Niewiadomski, który ukończył z wyszczególnieniem szkołę kompozycji w konserwatorjum wiedeńskiem, osiedla się we Lwowie i rozpoczyna w październiku br. wykłady nauki harmonji i historji muzyki w szkole muzycznej p. L. Marka. Każdy kurs podzielony będzie na dwa wykłady tygodniowo. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w szkole (rynek l. 9 lub ul. Brajerowska l. 37). W klasach fortepianowych I. i II. kursu będą udzielać naukę także pp. Niewiadomski i Józef Marek, ojciec dyrektora szkoły, u którego można się zgłosić przy ul. Kopernika l. 28.

W sprawie pomnika Mickiewicza zabrała głos *Gazeta Warszawska*. Czytamy w tym poważnym organie opinji: „Z powodu wykolejenia się sprawy pomnika Mickiewicza w Krakowie, nie mogli[...] brać udziału ani w ocenianiu wystawy proje[...]

---

zawołała śmiejąc się Marylka — my Polacy, jeźli kogo pokochamy, to z zapomnieniem o sobie dla drugich żyjemy.

— O! i my kochać umiemy! — odparł kapitan z zapałem — gorąca miłość dzieci południa, tylokrotnie przez poetów opiewana znajoma jest światu całemu — a gdy nas w życiu spotka smutny zawód, dodał poważnie, gdy spostrzeżemy, że przedmiot naszej miłości niegodny naszego uczucia, wówczas stokroć więcej bolejemy, stokroć większej oddajemy się rozpaczy, niżby to na naszem miejscu kto inny uczuwał...... W historji mego życia biednego, prócz zawodu w latach dziecinnych, spotkał mnie jeszcze zawód stokroć boleśniejszy w miłości; w latach młodzieńczych zdradziła mnie piękna, młoda Francuzka....... dziwny to w istocie fatalizm przywiązany do mojej osoby, a złączony tak ściśle z czarownemi lecz bez serca Francji córkami; nienawiść moja do tego narodu nie jest zatem bez przyczyny — cierpiałem wiele, bardzo wiele, dwa razy w życiu i zawsze z powodu Francuzek!

W ciągu rozmowy państwo S.... opowiedzieli Włochowi cel swojej podróży — jechali zwidzić piękną krainę włoską. najdłużej zabawić mieli w Rzymie, tej kolebce sztuk pięknych i historycznych pamiątek, po drodze jednak postanowili zatrzymać się czas jakiś i w innych miastach włoskich, aby poznać dokładnie północne i środkowe Włochy, krainę czarowną, pełną poezji i znamienitych dzieł sztuki, tylokrotnie opiewaną przez poetów i powieściopisarzy wszystkich niemal europejskich krajów.

Rozmowa swobodna, wesoła, toczyła się odtąd bez przerwy, podróżni nasi nie spostrzegli nawet gdy pociąg pospieszny, zatrzymujący się tylko w miastach główniejszych, stanął, a donośny głos konduktora, świst lokomotywy i ruch wysiadających podróżnych przerwał pogadankę swobodną — kapitan nie chciał się dać przekonać, że to już jest Wiedeń, w towarzystwie miłem prędko czas upływa — trzeba było w końcu w rzeczywistość uwierzyć i pożegnać miłych towarzyszów podróży; państwo S... równie wysiedli — na peronie Włoch rozgrzany uprzejmością Polaków przy pożegnaniu w te odezwał się słowa:

— Chwile spędzone w towarzystwie łaskawych państwa na zawsze zostaną wyryte w pamięci mojej, zaliczę je do jaśniejszej strony życia mego; — darujcie państwo, iż tak szczerze i otwarcie wyrażam myśl moją, lecz niestety nie umiem ukrywać mych uczuć. proszę, nie miejcie o mnie złej myśli i wspomnijcie choć czasem życzliwie *Giovanni marchese di cavaleti.*

— Zdzisław S.... odrzekł z ukłonem — brat Marylki — podając kapitanowi dłoń do uścisku.

Gdy rodzina polska po chwili znajdowała się już przed pierwszym z wiedeńskich hoteli, matka spojrzawszy na dzieci, rzekła z uśmiechem:

— W istocie niezwykłe to zdarzenie, żeśmy jadąc do Włoch w Galicji już Włocha spotkali, kto wie, może zagranicą, gdy zaczniemy między sobą po polsku rozmawiać usłyszymy niespodzianie polską odpowiedź.

II.

W Wiedniu państwo S.... zatrzymali się tylko dzień jeden dla wypoczynku. — miasto to dobrze było im znajome, w Wiedniu bowiem Zdzisław kończył nauki i matka z siostrą odwiedzając go tamże, zwidziły dokładnie austrjacką stolicę; nazajutrz więc pociąg całą siłą pary unosił ich w stronę południa. Niebotyczne góry, skały, odwieczne ruiny uroczych will, niby różczką czarodziejską wywołane piękne obrazy natury, przesuwały się przed ich oczyma, coraz nowe, coraz piękniejsze przedstawiając widoki. Ślicznie bo też położona przestrzeń między Wiedniem a Tryestem, rzecby można, iż natura wraz z sztuką w tym celu złączyła się jedynie. by zdumiewający i prawdziwie uroczy stworzyć widok; kolej w Semmering prowadzona artystycznie przez liczne tunele, mosty i zakręty, zda się czasem zawieszona w powietrzu niby smok olbrzymi buchający parą, to znów ginie w tunelach i za chwilę przesuwa się obok skał w zakrętach z giętkością węża, okazując naprzemian zdumionym podróżnym to ruiny zamków i klasztorów na olbrzymich skałach, to przepaści bezdenne, lub uśmiechające się wdzięcznie wśród drzew zieleni wioski w dolinach. Zaiste, gdy przed oczyma naszemi pojawią się znamienite dzieła sztuki, lub gdy siła pary unosi nas po nad strome urwiska i przepaście, mimo woli budzi się w nas uczucie uniesienia i zachwytu dla twórczości ducha ludzkiego, a uwielbienia dla Stwórcy wszech-świata z którego ręki podobni wychodzą genjusze!

(*Dokończenie nastąpi*).

w resursie obywatelskiej, bezstronnie i zacnie urządzonej przez p. Syrewicza, ani tem bardziej w ocenianiu rysunkowego pomysłu Matejki, mającego owe projekta zagłuszyć. Wystawa obdarzyła nas obfitością pięknych pomysłów, wśród których i projektowi p. Dykasa należało się więcej uznania, niżeli to namiętność uczynić chciała. Fotografowany z rysunku rzeczonego na prędce projekt Matejki odarzał nas wspaniałym w „Sądzie Ostatecznym" nad ołtarzem, ale nie w pomniku rzeźbionym, mającym stać na Rynku; pochyleniem na prawą stronę widza wskazywał o lekceważeniu równowagi mas; samym zaś Mickiewiczem w postaci *Ecce Homo* dowodził, że wielkiemu malarzowi nie są znane prawidła powagi, spokoju i miary, niezbędne dla dzieła rzeźby. Nie chcieliśmy jednak brać udziału w gorących wystąpieniach przeciwko Matejce, jak nie braliśmy w całkiem podobnych wystąpieniach przeciwko panu Dykasowi. Jakoż w obecnym wypadku dobrze się stało, bo w kolei rozwijania się pomysłu Matejki na drodze wskazanej przez komitet pomnika i przyjętej przez twórcę „Wernyhory", zdania modyfikować się poczęły. Pan Ludwik Jenike, redaktor *Tygodn. Illustr.*, członek komitetu i jeden z najżarliwszych zbieraczy ofiar na pomnik Mickiewicza obejrzał przed kilku tygodniami projekt plastyczny, wykonany w ogólnych zarysach przez p. Rygiera podług pomysłu Matejki, wyraził publicznie w swem piśmie zdanie przeciwne niektórym głosom opozycji, ale i wskazał wątpliwości, które obudzał rysunek pierwotny. Mieliśmy sposobność usłyszeć z ust p. Jenike żywy komentarz do wspomnianego jego artykułu i nie możemy zataić, że dowodzenia były przekonywające. W drobnym projekcie, lepionym przez rzeźbiarza, znikły w przeważnej części zboczenia od praw rzeźby, najbardziej zaznaczające się wieców; jest nadzieja, że projekt wykonany na wielką skalę, nad którym p. Rygier w tej chwili pracuje, zatrze i resztę niedokładności; pozostanie zaś myśl jenialna, ujęta w formę nową, niespowitą w konwencjonalność, której zarzucano najlepszym dotychczasowym projektom. Nie należy też zapominać, że obok projektu p. Rygiera staną do zawodu dwa inne, wysnute również z myśli zasadniczej Matejki, ale niewątpliwie nacechowane indywidualnością utalentowanych rzeźbiarzy, którzy się współpracownictwa podjęli. Wszystkie trzy projekta, nim komitet pomnika o nich wyrzecze, mają być wystawione na widok publiczny w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie, aby wysłuchać głosu opinji publicznej — i wtedy dopiero komitet wyda ostateczne postanowienie. Nie zawadzi dodać, że Matejko wręcz powiedział p. Jenikemu: że gdyby głos publiczny miał się oświadczyć przeciwko jego projektowi, odstąpi od niego i po chwili cofnie się ze szranek, zostawiając pole szczęśliwszym od niego. Jest wielkie nieprawdopodobieństwo, iż projekta pp. Gadomskiego, Rygera i Welońskiego już w październiku ukażą się przed oczyma publiczności. Są więc wszelkie rękojmie, iż sprawa będzie przeprowadzoną z należytą rozwagą i dojrzałością, a tem samem, zamiast przedwczesnego niepokoju godzi się „uderzyć troski o ziemię".

Wystawa obrazów i innych dzieł sztuki w auli ck. Szkoły politechnicznej, otwarta każdego dnia od godz. 9. do 6. wieczór, trwać będzie do końca września br. Wstęp w dnie powszednie 20 ct., od dzieci 10 ct. W niedziele i święta 10 ct. bez różnicy wieku.

Tygodnika illustrowanego Nr. 139. zawiera: Artykuły „Anna", powieść obyczajowa historyczna, przez E. J. Wojciechowskiego (c. d.) „Lis w kurniku", komedja w 5ciu aktach K. Zalewskiego (c. d.) „Ze świata obcego" przez Toporczyka. „Miłość poety" (J. Słowackiego) podług opowiadań osób spółczesnych faktowi, spisał Aer (c. d.) Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. Przegląd polityczny. Kronika zagraniczna J. I. Kraszewskiego (c. d.) „Mickiewicz w ostatnim okresie swego życia" napisał dr. T. Ziemba (c. d.) „Wspomnienie", przez J. Kuczyńskiego (wiersz). „Silva rerum". „Gród olimpijski", z podwalisk odsłonięty, objaśnił A. Pawiński.

„Bluszczu" nr. 34. zawiera: „Zjazd pedagogiczny w Przemyślu" (c. d.) „Kartka z pamiętników poety", III (dok.) przez Syczewską. „Piosnka ludowa", poezja przez Zambra. „Przeklęta wioska", nowella przez B. Grabowskiego. „Listy z Magdeburga" X. — J. I. Kraszewskiego. „Warunki życia we wszechświecie", (c. d.) przez K. Flammariona. „Opalone skrzydło", szkice z czeskiego, przez E. Jelinka. „Zima w Sn-Czce" (w Chinach), szkic geograficzny, (dok.) przez p. T. P. Dodatek: „Opuszczona", nowela przez G. W. Godfrey (dok.)

Międzynarodowy targ zbożowy.

Wiedeń 2. września.
(*Tel. Dziennika Polskiego*).

Wczoraj w południe odbyło się zamknięcie targu, który do ostatniej chwili nie ożywił się wcale, zwłaszcza pod względem transakcyj na towar efektywny. Galicja reprezentowana jest głównie — jak to już wczoraj donosiłem — przez kupców, a mniej przez producentów, chociaż w rzędzie tych ostatnich zajęli wybitne miejsce: dyrekcja „Tarnopolska Spółka rolnicza" i „Galic. Towarzystwo gospodarcze", którego okazy chmielu galicyjskiego, przedstawione przez przewodniczącego sekcji chmielowej, p. Józefa Gizowskiego, zyskały powszechne uznanie.

Z urzędowych sprawozdań komisji targu zbożowego wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły. Rosja: (sprawozdanie H. Pfahlera w Odesie). W gubernjach chersońskiej i ekaterynosławskiej ucierpiały żniwa skutkiem niepogody. Pszenica ozima i żyto okazały większą siłę odporną, natomiast pszenica jara i owies zupełnie zniszczały. Jęczmienia zbiór lichy i lichego gatunku. Rośliny strączkowe obiecują również nieznaczne zbiory.

Królestwo Polskie. (Sprawozdanie B. Wernera w Warszawie). Mimo niesprzyjających okoliczności zbiór pszenicy i żyta równy jest zwykłemu zbiorowi przeciętnemu. Stosunek ten z wszelkim prawdopodobieństwem 95 : 100. Jęczmienia i grochu zasiano więcej niż zwyczajnie. Mimo to nie można się spodziewać nad 75% dobrego, średniego zbioru jęczmienia. Groch wcale się nie udał. Owies wcześnie zasiany obiecuje zbiór średni, w ogóle 90% zbioru przeciętnego. Podole. (Sprawozdanie M. Bubera w Podwołoczyskach). Pszenica wcześnie zebrana, barwy pięknej, pełnego ziarna $^1/_2$ część po deszczach ścięta jest gatunku lichego, barwy chorobliwej i „dobrze mogła być spożytkowaną tylko w kraju. W ogóle przeciętna zbioru 90 : 100. Żyto w zewnętrznej części zebrane, piękne co do barwy i ziarna, w ogóle można się spodziewać 65 a najwyżej 70% zbioru przeciętnego. Jęczmienia do użytku browarnianego nie ma. Jakość jęczmienia ucierpiała znacznie skutkiem deszczów. Zbiór równa się 75% zbioru przeciętnego. Owies wyborny, rośliny strączkowe natomiast nie dopisały. Rumunja. (Sprawozdanie J. Adolfa w Jassach). Zbiór pszenicy jest pod każdym względem wyborny, jęczmienia i owsa średni. Kukurudza obiecuje również zbiór bardzo dobry.

Oficjalne sprawozdanie giełdy zbożowej zawiera następujące szczegóły: Podaż pszenicy była obfitą. Główna część sprzedanej pszenicy poszła na rachunek czeskiej i dolno-austrjackiej konsumcji. Niemniej Szwajcarja kupowała pszenicę, a oprócz tego otworzyło się dla okolic wzdłuż kolei Południowej nowe źródło zbytu we Włoszech: Ceny były o 10—15 centów na centnarze metrycznym niższe od ostatnich notowań z ubiegłej soboty na tutejszej giełdzie zbożowej. Jęczmienia lepszego gatunku było niewiele. Podaż towaru średniego była obfitą i znajdowała kupców tak dla wywozu do północnych i południowych Niemiec, oraz Anglji, jak i na miejscowe potrzeby, po większej części w Czechach. Towar przedni osiągnął pełne ceny, notowane ostatniej soboty na tutejszej giełdzie zbożowej, natomiast ceny towaru dobrego były o 20 do 30 ct., a średniego o 50 ct. niższe. Żyto kupowali młynarze wiedeńscy i handlarze z Czech dla tamtejszego użytku. Żyta było ogółem około 15.000 centn. metrycznych. Ceny gatunku przedniego wyrównywały cenom sobotnim, mniej dobrego spadły o 10 ct. Kukurudzę ze zbioru zeszłorocznego kupowano na potrzeby miejscowe, przedewszystkiem na potrzeby morawskich cukrowni, kukurudzę nową do południowych Niemiec po cenach o 15—20 centów wyższych, niż je notowano ostatniej soboty na giełdzie zbożowej. Ogólny obrót kukurudzy wynosił około 20.000 centn. metr. Podaż owsa była małą. Dla wiedeńskich zakładów transportowych zakupiono 4.000 centn. metr. tego towaru po cenach od 5 do 10 ct. wyższych. Owoców strączkowych zakupiono 5.000 centn. metr. po cenach, notowanych na giełdzie sobotniej. Towar ten idzie wyłącznie na potrzeby miejscowe. Mąki śniadej wysłano 10.000 worków, białej 2.000 worków do wyższych Węgier, po cenach sobotnich. Otręby pszenne kupowano dla krajów monarchji, otręby sytne dla zagranicy po cenach od 10 do 15 ct. wyższych od cen, notowanych na giełdzie sobotniej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Do Pesztu na wystawę bydła, zjazd rolników i wycieczkę gospodarczą, udają się z dóbr hr. Alfreda Potockiego pp. jeneralny pełnomocnik Franciszek Szczerbicki, jeneralny rządca Karol Madeyski i dwóch administratorów mianowicie: p. Stanisław Zaleski z dóbr Łańcuckich i p. Smolawski z dóbr Podlwowskich.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielk. Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31. sierpnia 1885 r. Asygnaty, czeki, wkładki, 732.503 złr. 96 ct. (w porównaniu z 31. lipca b. r. + złr. 125.864 66 ct.) Emisje: a) $4^1/_2$% listy zastawne złr. 1,921.850 — b) 5% obligacje komunalne Iej emisji złr. 839.200 — razem złr. 2,761.050 (w porównaniu z 31. lipca r. b. + 217.000 złr.).

Kolej arcyks. Albrechta wydaje do akcyj swoich nowe arkusze kuponowe (28—54 kupon), które otrzymać można bez opłaty należytości za podaniem arytmetycznie uporządkowanej we Wiedniu pojedynczej, a za granicą podwójnej konsygnacji talonów tychże akcyj, począwszy od dnia 15. września br. we Wiedniu w ck. uprz. ogólnym austrjackim Zakładzie kredytowym ziemskim, w Berlinie w Banku niemieckim, we Frankfurcie nad Menem w niemieckim Banku związkowym i u Erlangera i synów, a w Mnichowie u Józefa Hirscha.

Akcyjne Tow. żeglugi parowej na Dniestrze. „Presse" donosi, że Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze w Haliczu zamierza wspólnie z Sewerynem br. Brunickim w Zaleszczykach i Spółką założyć Tow. akcyjne celem prowadzenia żeglugi na Dniestrze. Kapitał zakładowy wynosić będzie miljon złr. Siedziba będzie w Stanisławowie. Celem uzyskania przyzwolenia władz poczyniono już kroki. Kapitał ma być zebrany przez wydanie 10.000 sztuk akcyj wartości nominalnej po 100 złr. Na razie ma być wydanych 1250 sztuk akcyj.

Izba handlowo-przemysłowa ogłasza Wskutek porozumienia się zarządów siedmnastu kolei żelaznych i żeglugi parowej, między temi też galicyjskich kolei żelaznych, odbywa się na mocy rozporządzenia wys. ck. Ministerstwa handlu z dnia 22. maja 1885 l. 17063, od 1. lipca 1885 począwszy doręczanie adresatom:

a) awizów kolejowych i not dyspozycyjnych,

b) awizów o nadeszłych należytościach za pobraniem, tudzież awizów o niedokładnościach w pobraniu należytości taryfowych;

przez urzędy pocztowe od stacyj kolejowych najbliżej położone a mianowicie: odbywa się podanie i doręczanie awizów pod a) za potwierdzeniem doręczenia, zaś awizów pod b) pod formalnościami przepisanemi dla zwykłych przesyłek listowych.

Wszystkie awiza i noty oddane być mają otwarte, jednakowoż złożone, adresowane i marką pocztową na 3 centy zaopatrzone.

Należytości rekomendacyjnej nie uiszcza się.

Powyżej określone doręczanie awizów i not przez pocztę nie jest obowiązkowem dla zarządów kolei żelaznych i żeglugi parowej i mogą też strony prywatne w myśl §. 59, pag. 1, alinea 2 regulaminu ruchu żądać nieawizowania przesyłek, jak również wolno kolejom we wszystkich wypadkach, w których za stósowne uznają w interesie służby kolejowej lub stron, zatrzymać dotychczasowy sposób doręczania (przez posłańców kolejowych), względnie w pojedyńczych stacjach zarządzić awizowanie w inny sposób, zamiast przez pocztę.

Lwów dnia 2. września 1885.

Prezydent: *Simon mp.* Sekretarz: *Bodyński mp.*

Ceny dóbr w Królestwie Polskiem. Jak obecnie dobra spadły w Królestwie Polskiem (pisze „Ziemianin") dowodzi niedawno dokonana publiczna sprzedaż majątku Bartniki w powiecie przemyskim, dokonana w Sądzie okręgowym w Płocku. Dobra te rozległości 90 włók ziemi dobrej, w tem 300 mórg lasu, przed kilku laty nabyte zostały za 225.000 rs. W jesieni w r. zeszłym jeden z wierzycieli postąpił na licytacji 93.000 pomimo już złych konjuktur, ale wtedy utrzymali się przy kupnie plus licytanci, którzy następnie warunków kupna nie dotrzymali. Obecnie dobra te sprzedane zostały za 60.000 rs. Wierzytelności spadłe przenoszą w dwójnasób tę cenę.

Lwów 2. września. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 6·— do 6·50, pszenica biała 6·— do 7·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·70 do 5·10, jęczmień browarny —·— do 5·10, jęczmień na paszę —·— do 4·50, owies 5·70 do 6·—, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza —·—, hreczka 8·—, do 9·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 4·50 spirytus —·—.

Wiedeń 1. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1592 sztuk ciężkich bakonów, 2153 sztuk średnich bakonów i 4317 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41.— do 45·— średnie 38·— do 42·—, warchlaki 32·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Zarybienie wód Galicji i źródłowisk Wisły w 1885 roku. a) Łosoś (Trutta salar.) 1. Łosoś dunajcowy: Krakowskie Tow. ryb. rozpuściło w dniach 16. marca i 18. kwietnia w Białym Dunajcu w Poroninie 4.360 łososiąt, wychowanych na ten cel przez Fr. Dorulę. Węgierskie Tow. ryb. w Kezmarku wychowało z 105.000 ikry do Dorulí kupionej i rozpuściło dnia 10. maja w wodach Popradu około 76.000 łososiąt; akt ten odbył się uroczyście i miał znaczenie międzynarodowe, gdyż prócz Węgrów uczestniczyli w nim także delegowani krakowskiego i niemieckiego Tow. ryb. (Karpathenpost nr. 20). 2. Łosoś reński: Pani baronowa Wattman w Rudzie różanieckiej otrzymała od niemieckiego Tow. ryb. 20.000 ikry z Freiburga, z której uzyskane 19.640 łososiąt, zostały dnia 15. maja do rzeczki Tanwi (dopływ Sanu) wpuszczone. Rybiarnia arcyksięcia Albrechta w Wisłach kupiła z Freiburga 100.000 ikry, wychowała z tego i rozpuściła w źródłowiskach Wisły około 85.000 łososiąt w miesiącu maju, a ostatnie dnia 2. czerwca. Razem więc rozpuszczono łososiąt dunajcowych 80.360, zaś reńskich 104.640, ogółem 185.000 sztuk. Zamiar zarybienia pomienionych wód samym łososiem dunajcowym, na który to cel nasze Tow. ryb. otrzymało po 400 złr. od arcyks. Albrechta i niemieckiego Tow. rybackiego, nie powiódł się z tego powodu, że w powiecie nawosądeckim i na granicznym Dunajcu wolno było stawiać zakazane ustawą odjazki i takowe ciąg łososia w w górę zatamowały, tak, że Dorula w Poroninie, pomimo usilnych zabiegów, nie mógł dostać tej ilości łososi, aby dostarczyć 400.000 zamówionej u niego ikry.

b) Pstrąg (Trutta fario). Pstrągarnia hr. Artura Potockiego w Dubiu rozpuściła 25.000, własnych pstrągów w Rudawie, Szklarce i Krzeszówce — pstrągarnia zaś hr. Branickiego w Suchy 21.770 sztuk w Stryszówce i Skawie, wychowanych z 32.000 ikry, z Dubia otrzymanej.

c) Oddział Towarzystwa rybackiego w Myślenicach rozpuścił w Rabie dnia 26. kwietnia 5000 narybku „Trutta lacustris," a dnia 5. maja 5000 narybku „Salmo salvelinus," które sam wychował z ikry przez się zakupionej.

Zarybienie Seredu węgorzem nie udało się — gdyż kilkaset węgorząt, które oddział Towarzystwa rybackiego w Mikulińcach z Berlina sprowadził, usnęło podczas transportu z powodu gorąca.

Austrjackie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu dnia 1. b. m. padła główna wygrana 15.000 złr. na serję 1364 nr. 40, druga wygrana 1000 złr. na serję 10.461 nr. 23.

Losy kredytowe. Przy 105 losowaniu pożyczki loteryjnej austrjackiego zakładu kredytowego wyciągnięto następujące 19 seryj, a mianowicie: serję 489, 916, 1071, 1368, 1495, 1599, 1764, 2012, 2043, 2286, 2515, 2738, 2743, 2795, 2826, 3053, 3123, 3333 i 3723. Z tych wyciągnięto następujące większe wygrane. Główna wygrana 150.000 złr. padła na serję 2795 nr. 60; druga wygrana 30.000 złr. na ser. 2286 nr. 24; trzecia wygrana 15.000 złr. na ser. 2826 nr. 20; dalej wygrały po 5000 złr. serje 2743 nr. 31 i ser. 3723 nr. 38; po 2000 złr. ser. 2012 nr. 38 i ser. 3123 nr. 81; po 1500 złr. ser. 2286 nr. 37 i ser. 2826 nr. 53; po 1000 złr. ser. 489 nr. 89, ser. 2743 nr. 57, ser. 3123 nr. 59 i ser. 3333 nr. 60. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Lwów 3. września.

Ministrowie pozostający na urlopie przybędą jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia do Wiednia, poczem rozpoczną się konferencje ministerjalne, na których ma być przedewszystkiem stanowczo ułożony dzień otwarcia Rady państwa i tekst mowy tronowej, a prócz tego omawiane pierwsze przedłożenia, które Rząd wniesie w Radzie państwa.

Burmistrz Czerny oświadcza w *Narodnich Listach*, że tylko stosunki prywatne nie pozwalają mu po upływie trzechlecia przyjąć ponownego wyboru, ale że i nadal chce pozostać w kolegium reprezentacji miejskiej. Architekt Kendert ma największe szanse wyboru na burmistrza Pragi. Na konferencji przedwstępnej pod przewodnictwem Riegera otrzymał on 11 głosów a 9 głosów otrzymał wiceburmistrz Walis.

Podług doniesienia, nadeszłego do Pragi z Liberca ze źródła czeskiego, podczas onegdajszych zajść nocnych zranionych zostało 20 czeskich ogrodników i to przeważnie w głowę. Wiele ran pochodzić ma od uderzeń nożami. *Prager Abendblatt* pisze, że zajścia w Libercu i okolicy, tudzież w Królodworze są dziełem niedorostków.

Pester Lloyd odpowiada namiętnie na artykuł *Nar. Listów*, w którym dziennik ten między innemi pisze: „Gabinet Tiszy czuje, że po zjeździe w Kromieryżu utracił grunt, i dlatego *Pester Lloyd* przyłącza się do wycieczek niemiecko liberalnej prasy, aby gabinet Tiszy ocalić przed grożącym mu losem." Wszyscy wiedzą o tem, pisze *Pester Lloyd*, że Węgrzy unikają nawet pozorów mięszania się do spraw austrjackich, dopóki poszanowanie prawa istnieje. Ale nakazana prawem i lojalnie przestrzegana neutralność Węgier ma swe granice, a Czesi dobrzeby zrobili gdyby tego nie ignorowali.

Z Zagrzebia donoszą: W kołach opozycji umiarkowanej przedsięwzięto wielką wycieczkę do Djakowaru, gdzie 8. maja b. m. 70-ta rocznica urodzin biskupa Strossmajera obchodzoną będzie. Rada gminna zagrzebska wysyła także deputację.

Z Zagrzebia donoszą, że deputacja regnikolarna nie ma wcale zamiaru przystąpić do wyboru nowego prezydenta tak długo, pokąd nie zostanie przeprowadzony wybór zastępcy na miejsce Kresticza. Pokąd to nie nastąpi, będzie przewodniczył najstarszy wiekiem członek deputacji, Vukotinovics.

Sankt Petersburgskie Wiedomosti wracają znowu do sprawy wrzekomego ucisku Rusinów w Galicji. Dziennik ten jest zdania, że interwencja Rosji w tych stosunkach jest konieczną, skoro chodzi o dobre stosunki z Rosją i Niemcami. „Rosja nie może patrzeć ze spółczuciem na politykę wewnętrzną dzisiejszego gabinetu przedlitawskiego, który omal z Galicji nie utworzył niezależnego w swoim rodzaju zawiązku „królestwa" przyszłego. Polityka ta w wynikach swoich wręcz jest przeciwna rosyjskim interesom państwowym. Chętnie wierzymy, iż hr. Taaffe pragnąłby mniej niżeli kto inny, wypisywać na swej chorągwi program nieprzyjazny dla Rosji; lecz wyniki rozpoczętej przez niego sześcioletniej ery równouprawnienia są takie, iż każdy Rosjanin może jedynie pragnąć, aby położono nareszcie tamę tej „autonomji krajów", która prawie wszędzie ujarzmiła narodowości stanowiące mniejszość. Wszędzie i zawsze polityka wewnętrzna i zewnętrzna tak w ścisłym zostają z sobą związku, tak jedna wpływa na drugą, że nawet ze względu na zachowanie w przyszłości dobrych stosunków między Niemcami i Rosją z jednej a Austrją z drugiej strony, jest rzeczą wielce pożądaną, zupełna zmiana poglądów sfer wiedeńskich rządowych na rozliczne idee jagielońskie. Właśnie może w tej chwili godziłoby się mieć to na względzie".

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Buczacz 3. września. Wybory do Rady gminnej III koła trwały wczoraj od godziny ósmej rano do dnia dzisiejszego, godziny piątej rano. Głosowało 683 wyborców. Klika szynkarska połączona z blochistami mimo zaprzysiężenia żydów w synagodze otrzymała tylko 171 głosów. Zaś na listę miejskiego komitetu przedwyborczego głosowało 512 obywateli. Wybrano 9. chrześcijan, obecnego burmistrza Sterna i dwóch przemysłowców.

(D.) **Wiedeń** 3. września. Pomnik Kulczyckiego, pierwszego kawiarza wiedeńskiego z czasów oblężenia miasta przez Turków, jest już gotów i będzie temi dniami uroczyście odsłonięty.

(D.) **Wiedeń** 3. września. „Lokalna korespondencja" donosi, że nowo wybrani posłowie obozu niemiecko-narodowego naradzali się temi dniami nad przyszłą swą organizacją. Postanowiono, że posłowie wybrani na podstawie programu niemiecko-narodowego utworzą Klub samoistny, który pozostawać będzie w ciągłej łączności z resztą opozycji. Do Klubu tego nie przystąpią jednak ci wszyscy, którzy na konferencji lewicy glosowali za utworzeniem „Klubu niemieckiego" i tak Weitlof nie przystąpi do Klubu a antysemici oświadczyli, że zapiszą się do Klubu, tylko w takim razie, jeżeli żydzi nie będą przyjmowani.

Praga 3. września. Pełna Rada miejska zanotowała ustępującemu burmistrzowi Czernemu swe niezachwiane zaufanie.

Namiestnictwo czeskie nie zatwierdziło statutów nowego niemiecko-narodowego Stowarzyszenia w Libercu.

Berlin 3. września. *Hartungsche Zeitung* donosi, że w Królewcu doręczono pięcset dekretów wydalających poddanych rosyjskich i austrjackich z państwa niemieckiego.

Telegramy biura koresp.

Rokiczany 2. września. W własnoręcznem piśmie do komendantów korpusów Filippowicza i Koeniga, wyraża cesarz zadowolenie z powodu znakomitego wykształcenia wojska, z powodu pewnego prowadzenia podczas bitwy i z powodu dobrej dyscypliny podczas marszu.

Cesarz wyraża następnie uznanie jenerałom, oficerom sztabu, regularnemu wojsku i obronie krajowej, która wzięła udział w manewrach.

Praga 2. września. W własnoręcznem piśmie do namiestnika z daty Pilzno dnia 1. września, dziękuje cesarz ludności Czech a zwłaszcza Pilzna, za dowody silnego przywiązania, miłości i wierności.

Toulon 2. września. Wczoraj zmarło tu 22 osób na cholerę.

Madryt 2. września. W Hiszpanji było wczoraj 1053 wypadków śmierci na cholerę.

Berlin 2. września. Parada korpusu gwardji na cześć rocznicy zwycięstwa pod Sedanem wypadła jak najświetniej. Oboje cesarstwo przejeżdżali przed frontem wojsk całego korpusu, otoczeni wspaniałą świtą, w pośród której był następca tronu, książę bawarski Arnulf i w. książę Michał. Po tem odbyła się dwukrotna defilada przed cesarzem, którego tłumy ludu witały i żegnały serdecznemi owacjami.

Paryż 2. września. *France* zapewnia, że wysłane do Sycylji cztery pułki włoskie, odjadą wkrótce statkiem do Tripolis.

Tulln 2. września. Wieczorem o godz. 8 przybyli arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Rainer, książę następca Nassauski i minister Welsersheimb. Przygotowano uroczyste przyjęcie. Miasto świetnie przystrojone i wspaniale oświetlone. Podczas obiadu rozwinął się przed hotelem korowód z pochodniami. Po obiedzie zwidzili dostojni goście oświetlone miasto. Przybył także arcyksiążę Karol Ludwik.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 2. września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 241·— do 244·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·— do 227·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·20 do 89·20, Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·35 do 97·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·80 do 99·80. III Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^1/_2$% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·70 do 102·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·79 do 5·89, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·84 do 9·94, Pół-imperjał rosyjski 10·16 do 10·26, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23— do 1·24·—, 100 marek niemieckich 60·65 do 61·35, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 2. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 36·80, Węg. akcje kredyt. 288·25, Akcje anglo-austr. 99·25, Akcje banku Union 79·—, Akcje Karola Ludwika 241·50, Akcje kolei północnej 235·50, Akcje kolei południowej 133·50, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 294·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·50, Wiedeńskie losy 124·30, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·25, Galicyjskie oblig. indemn. 101·75, Losy regulacji Cisy 123·25, Losy Länderbanku 98·70, Węgierska renta 99·25, Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·24^1/_2$, Węgierskie losy 118·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 2. września godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·95, w srebrze 83·50, Renta w złocie 109·10, 5% austr. renta marcowa 100·05, Akcje banku wiedeńskiego 871·—, kredytowego 287·75, Londyn 124·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·88—, Dukat ces. men. 5·88, 100 marek niemieckich 61·05.

Paryż Renta 3% 81·37.

Telegramy zbożowe dnia 2 września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·50 do 27·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·20 do 7·22 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·75 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco —·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. września 1885.

HOTEL ŻORŻA. Excel. K. Grocholski, z Rożysk. T. hr. Dzieduszycki, z Niesłuchowa. K. Chodkiewicz, z Podola Rosyjskiego. B. Bon Popper, z Wełdzirza. R. Tuffi, z Jass. P. Meszczersky, z Rosji.

HOTEL FRANCUSKI. Z. Ujejski, z Wygnanki. K. Domański, z Wiązowic. L. Szczepanowski, z Jass. K. Dobrzański, z Przemyśla. G. Platz, z Drohobycza. Dr. M. Fränkel, z Czerniowiec. H. Feiler, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. B. Muller, z Czerniowiec. T. Goreczyński, z Dukli. Dr. K. Knihynicki, z Niska. W. Kozakiewicz, z Doliny. S. Hensel, z Szołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI. Książę K. Czetwertyński, z Warszawy. K. Mysłowski, z Skoropca. J. Witwicki, z Koniuszek. O. Horodyński, z Rohatyna. M. Baronowa Stahl, z Rosji. W. Czajkowski, z Swirza. K. Czajkowski, z Bóbrki.

HOTEL LAZARUSA. J. Sinker, z Krakowa. F. Wolicker, z Krakowa. J. Steinhard, z Tarnopola. E. Hammer, z Bursztyna. A. Schönbach, z Żurawna. B. Koffler, ze Stryja. M. Schargel, z Radziechowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego!

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

F. KNAUER i SYN
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
Na Liberje
drelliszki i materje we wszystkich kolorach
metr od 30 cnt. i wyżej, oraz
Rękawiczki liberyjne.
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

Na Wulce przy ulicy Wuleckiej we Willi pod l. 8 jest
2 lub 3 pokoje z kuchnią
od 15. czerwca do wynajęcia.

Urząd pocztowy w Jeziernie
poszukuje
ekspedytora
natychmiast.
Zgłoszenia adresować do urzędu pocztowego w Jeziernie. 2328 4—5

KAWĘ
lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe
„SYRJUSZE“
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 2073 42—0
HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

Wielki wybór
najnowszych
GUZIKÓW
poleca
po najniższych cenach
SCHILLING et STELZER
we Lwowie,
ulica Halicka l. 16.
2341 1—6

Winogrona lecznicze
z Baden i Vöslau
słodkie i dojrzałe, po złr. 2·50 kosz 5 kilogram., franco do każdej stacji za pobraniem pocztowem
Antoni Riess,
Baden pod Wiedniem.

Do sprzedania
lub zamieniania
na niniejszy przy większem mieście i kolei położony
majątek ziemski
w bardzo dobrym stanie z nowemi budynkami w podgórskiej okolicy z przestrzenią 1250 morgów, z czego 700 morgów wyskopienego lasu z tartakami i młynami, w danym razie **do sprzedania cały lub część lasu, lub sam materjałowy drzewostan.**
Bliższe szczegóły pod adresą **G. B.** poste restante Sambor. 2332 2—3

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy
pod kierownictwem
Dr. Henryka Ebersa
otwarty od 15. maja do końca września.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 3068 40—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie

	a mianowicie:	½ ko zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Tazzu“ Perła chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojezan Pecho“, białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna mocna	3·—
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Pecco“ herbaciany	1·—
N. 7.	„Wysieski“, z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“, powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa“, Wereszczeńki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa“, Wereszczeńki, funt ros.	6·—

ANNA KONOPACKA
pianistka, uczennica Liszta,
otwiera z dniem 1-go września kurs nauki gry na fortepianie
udzielając lekcyj tak w mieszkaniu własnem, jakoteż i w domach swych uczenników.
Zgłaszać się należy w godzinach między 10. a 1. pod adresem ulica Jabłonowskich l. 4, I. piętro.

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bólu zębów, odznacza się **nasza**
Woda Polska „Eau de Pologne“.
Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU
w Brodach.
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera; w Złoczowie u Sunny Roth. 2262 15—0

LEON BODEK
Lwów, 18 Ormiańska
kupuje, sprzedaje i zamienia wszelkie książki szkolne, naukowe, powieściowe, oraz pojedyncze rozmaite dzieła.
Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 23 6 6—10

Osłabienie siły męskiej w skutek nastepstw tajemnych grzechów młodości i rozwiązłego życia, usuwa niezawodnie i trwale jedynie illustrowana w wielu już wydaniach drukowana książka p. t.:
Dr. Retau's Selbstbewahrung.
(Konserwacja zdrowia Dr. Retau).
Wydanie polskie . 1 złr.
Wydanie niemieckie . 2 złr.
Tysiące otrzymały z dziełka tego wyjaśnienie swych dolegliwości, a wskutek zastosowania zawartych w niem rad, także straconą siłę męską. Po nadesłaniu franco należytości następuje wysyłka franco w kopercie **Verlags Magazin in Leipzig, Neumarkt 34.** 2070 1—0



WEYLA
fotel opalany,
jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.
L. WEYL,
k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Mariahilferstrasse 3,** Wannen Douche - Apparate, Closets, Eiskästen. **Spłacać można także w miesięcznych ratach.** 2118 1—0

WINOGRONA
dojrzałe i słodkie, najświeższego zbioru, także **brzoskwinie, jabłka i gruszki** po złr. 1·50, **melony, śliwki i pomidory** po złr. 1·25, dostarcza w 5 kilowych koszach franco do każdej stacji
ED. RITTINGER,
2283 4—0 właściciel winnicy
Werschetz (w połud. Węgrzech.)

W realności ad E. Brajerów
ulica Brajerowska l. 6.
5 pokoi, przedpokoik, weranda, kuchnia etc.
2 pokoje, przedpokoik, kuchnia etc.
Ulica Kazimierzowska l. 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej).
Sklepy, Składy, Wozownia.
Bliższej wiadomości udziela właściciel lub tegoż biuro (ulica Kazimierzowska l. 37). 2109 3—0

Nowe wydawnictwa księgarni
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie, Hotel Żorża.
Bałucki Michał
W ŻYDOWSKICH RĘKACH.
Powieść Cena złr. 1·60.
Popławski Jan
PRZYJACIEL DROBIU.
Poradnik dla gospodyń. Cena 30 cnt.
Hempel Stanisław
Z CZASÓW NAPOLEOŃSKICH.
Wspomnienia wojenne, b. kapitana pułku gwardji ułanów polskich Napoleona I. Cena 30 cnt.
Bartus Marja
DUCH RUIN.
Nowella. Cena 40 cnt.
Starzeński hrabia Leopold
PISMA.
(Gwiazda Syberji. Czaple Pióro. Żart Królewicza Trynitarz.) Cena 2 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Główny skład fortepianów
ANNY SMUTNY Wwy
ulica Sykstuska l. 17, poleca najlepsze 2307 3—8
fortepiany, pianina i harmonium
od pierwszorzędnych fabrykantów krajowych i zagranicznych
po najniższych cenach i 10-cio letnią gwarancją.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spółki
w Nesselsdorf,
zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees“, landaury, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po iłe możności **niskich cenach.**
Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przybory do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2019 41—0

Nowe Biuro Załatwień
WŁODZIMIERZA WERESZCZYNSKIEGO
Lwów, ulica Krakowska l. 20.
Poleca Guwernantki i Bony różnej narodowości, uzdolnione w językach angielskim, francuskim, polskim, ruskim i niemieckim, muzyce, wszelkich przedmiotach szkolnych i t. p., Nauczycieli i Korepetytorów na czas wakacyj, przyzwoitą służbę do wszelkich posług, zarządców, robót; Ogrodników, Klucznice, Kasjerki, Kucharki, Officjalistów i służbę wiejską wszelkiej kategorji i t. p. Załatwiam również wszelkie polecenia wchodzące w zakres działania Biura, zapewniając, że dołożę wszelkich starań i trudów, aby wyjednać szanowny życzenia P. T. Publiczności i oczekuję z ufnością licznych zamówień.

Sklepy własne:
HOTEL EUROPEJSKI
i ulica Halicka
RÓG WAŁOWEJ.
Jan Ihnatowicz
Filia:
W KRAKOWIE
SUKIENNICE
L. 20.

NIGRETINA
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p., 35 cnt. **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Ettlina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 30 cnt. — **Oksalina,** wywabia plamy pochodzące z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 cnt. — **Bulła,** do prania welnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych szt. 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania pudełko po 10 i 20 cnt. 2007 19—0

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, pióra nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 50 i 50.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 50 cnt.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

MORSZYN
Zakład Zdrojowy solankowo-borowinowy i hydropatyczny
otwarty od 1. maja.
Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych, u podnóża Karpat w powiecie Stryjskim.
Nowo urządzone kąpiele słoneczne (Sonnenbäder) jak w Veldes.
Kąpiele rzeczne, żętyca, kąpiele solankowe, borowinowe, ciepłe i zimne, parnie rożnorodne i natryski. Hydroterapja i leczenie elektryką.
Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych. — Restauracji publicznej nie ma.
Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu, o 300 kroków od Zakładu. Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.
Wszelkich objaśnień udziela 2074 29—0
Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.



5 kilowe
BECZUŁKI WINA
poleca handel
HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN
K. F. POPOWICZA
w Tarnopolu

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po	zł. 2·10
1 beczułka Hegelaj. stoł lepsz. po	złr. 2.30 i 2.50
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po	złr 2.70 i 3.—
1 beczułka samorodnego wytrawnego po	złr 4.50
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po	złr. 2.—

CZERWONE WINA:

1 beczułka wina Wiszontai	złr. 2·50
1 beczułka wina Wiszontai starego	złr. 3·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. — Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina, jak z Werszec, które w 5-cio kilowych beczkach przychodzą. 2169 6—0

Proszę
o łaskawe zlecenia.

C. k. uprzywil. galic.
Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
WE LWOWIE
i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty Kasowe
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „
Lwów dnia 7. stycznia 1885 r 2010 21—0
(Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50.** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2016 41—0



Marjacelsike krople żołądkowe.
Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.
Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. A. Brześ. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E, Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. Slebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozollowicz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Czortków** apt. L. Noss. **Dolina** apt. Weiz. **Drohobycz** apt. Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stendl. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Ieger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Nahlik, Piepes, Wiewiórski, Rucker i Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. J. Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i apt. Wacław Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz, apt. Karol Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała nad Zbruczem** apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz, E. Frank i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki. **Uhnów** apt. B. K. Kałużniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** R. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Wilamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. P. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załoźce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan.
Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego w Kromieryżu.** 2059 12—0

Pracownia sukień damskich
L. KOKONOWSKIEJ
przy ulicy Pańskiej l. 9, I. piętro na prawo,
poleca swoją
PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH,
jakoteż
ubiorów dziecinnych,
strojów balowych, kostiumów, płaszczyków, letnich okryć
i wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny wchodzące,
wykonuje takowe w najkrótszym czasie
po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje również zamówienia z prowincji
Udzielam nauki kroju według metody paryskiej.
Dziękując Wielce Szanownym Paniom za dotychczasowe łaskawe względy, polecam i nadal moją pracownię.
Leona Kokonowska.

K. E. JURKIEWICZ
Handel Przyborów szkolnych
ulica Łyczakowska 1,
dostarcza po najniższych cenach wszelkie artykuły, jakoto: papier, pióra, ołówki, rączki, atrament itp. Także utrzymuje wielki wybór tutek cygaretowych z najlepszego materjału i maszynki do robienia cygaretów.

Leczącym się środkami
elektro-homeopatycznemi
metody i wynalazku 2028 22—0
hrabiego Cezarego Mattei
oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest
dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,
co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei“ w Bolonji wychodzące, w każdym numerze stwierdza.
Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.



Skład fortepianów
i koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesone zostały
do kamienicy Rynek l. 9,
(dawniej rezydencji arcybiskupiej).
Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 22—0

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie
KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
P' TROUETTE-PERRET
Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie **słabości organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.
Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU
i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stempel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 2060 21—0

GALICYJSKI
Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczek na zastawy
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu, tak nowych, jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,
według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.
Podaje oraz do wiadomości stronom interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. w. a. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe
po 6 od sta,
od dnia 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do	**100**	złr. w. a.	uiszcza się bez wypowiedzenia.
„ „ „	**250**	„ „ „	z 10-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „	**500**	„ „ „	z 20- „ „
„ „ „	**1000**	„ „ „	z 30- „ „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po południu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2012 12—0
Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.